

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna”) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:

Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania
gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca
się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie. 2 K 50 h.	z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 .	wysyłką . 9 „ — .
rocznie . 30 „ — .	pocztową . 36 „ — .

W Niemczech miesięcznie 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — .

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy
lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz
2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. —
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy
tłustymi czcionkami liczą się podwójnie. Numer
pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincji 8 hal.

Nr. 632.

Lwów, wtorek dnia 16. kwietnia 1912.

Rok II.

Lwów, 16. kwietnia.

Kalendarzyk.

Dziś: Lamberta. — Gr. kat. Nylkty.

Wschód słońca o godzinie 4:32 rano, zachód o go-
dzinie 6:15 popołudniu.

Prognoza:

Galicja wschodnia: Pochmurno, niepewnie,
nieco ciepło, połudn.-zachodni mierny wiatr.
Galicja zachodnia: Zmienne, pochmurno,
czasem opady, północny mierny wiatr, chłodno.

Odczyty i wykłady:

O g. wpół do 8 wiecz. w sali „Życia” (Sienkiewi-
cza 9) odczyt p. Herberta Sanda p. t.: „Misy obu pici i
donżuanery”.

Biblioteki i zakłady naukowe:

Ossolineum: Biblioteka otwarta codziennie rano (wy-
jąwszy niedziel i świąt rzym. kat.) od godz. 9—2, a popoł.
w środę i soboty od godz. 4:30—6:30.

Biblioteka uniwersytecka otwarta codziennie od 8—1
pop. i od 4—7 wieczór.

Biblioteka Poturzycka (Kurkowa 17) codziennie od
10—2 przez piątek.

Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie
od 4—7 z wyjątkiem czwartków.

Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 3) śro-
dy, soboty i niedziele od 11—12.

Biblioteka Politech. od 10—1 i od 4—8 w., w nie-
dziele, poniedziałki i święta od 10—1.

Biblioteka publiczna TSL (ul. Fredry 1. 3) otwarta
codz. od 10—2 pop. i od 4—7 wiecz., w niedziele i świę-
ta od 10—12.

Biblioteka Tow. Szewczeni (ul. Supińskiego 21) od
2—5 (prócz niedziel i świąt ruskich).

Biblioteka Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki,
środę, piątek, soboty od 9—12 i od 3—6.

Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św.
Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i
soboty od 5—8.

Wystawy:

Wystawa w Tow. Przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum
przemysłowe), codziennie od godz. 10—4.

Galeryja miejska w gmachu Muzeum przemysłowe-
go, od godz. 10. do 2., z wyjątkiem poniedziałków.

Repertuar Teatru miejskiego:

O godz. 7 wiecz. „Kościuszkę pod Racławicami”.

O IDEĘ SAMORZĄDU.

L w ó w, 16. kwietnia.

Rudyard Kipling, piewca imperyalizmu an-
gielskiego, poeta, którego wyobraźnię twórczą
silnie podniecało wszechpotężne uczucie siły,
który stopą zwycięzcy kroczył po dżunglach in-
dyjskich, z poczuciem dumy wzrokiem wodził po
imperium Wielkiej Brytanii, sięgającym od Ka-
nady po Indye zagangesowe — Rudyard Kipling
ogłosił tymi dniami smętkiem nabrzmiały poe-
mat, rzewną skargę zbolalej duszy, której „sny o
potęgę” — rozwiewają się. „Zbliża się ciemna
chwila zmierzchu — biada poeta — jesteśmy
zaprzędani nieprzyjacielowi, którego od dawnych
lat zwalczamy...”

Co to za nieprzyjaciół, który z piersi poety
wydobywa tak żalosne jęki, który tego dumnego,
pewnego siebie i śmiałego syna Albionu tak
trwoży?

Nieprzyjacielem tym jest idea samo-
rządu poszczególnych prowincji angielskich,
która w ostatnich dniach przez wniesienie nowe-
go billu o „homerulu” irlandzkim silnie została
zaakcentowana.

Idea imperyalizmu angielskiego, pragnącego
skupić pół świata w ramach jednego mocarstwa,
jednej konstytucji dla wszystkich, jednego rządu
i jednego monarchy — trzeszczy w swych posa-
dach, doznała silnego wyłomu pod naporem de-
centralizacyjnej idei autonomizmu, którego zwy-
cięskiego pochodu nie zdołał powstrzymać nawet
tak spoisty i doskonały aparat rządowy, jak an-
gielski, nie zdołało osłabić poczucie siły moral-
nej, która daje przynależność do tak wielkiego
imperium, jak królestwo Wielkiej Brytanii.

Idea samorządu poszczególnych prowincji
angielskich nie jest nową. Zwłaszcza nie jest
nowa na gruncie irlandzkim. Nawdziła się prze-
szło sto lat temu, kiedy za Pitta irlandzki parla-
ment został połączony z parlamentem angielskim.

„Sycylijscy północy”, potomkowie Celtów,
naród o starej kulturze i bujnym temperamencie,
mieszkańcy „Zielonej Wyspy” — utracili swój
samorząd, zostali wcieleni — niemal równocze-
śnie z rozbiorem Polski — w skład imperium
angielskiego, stali się „stronnictwem” w składzie
parlamentarnym angielskich izb ustawodawczych.
Ten fakt stał się w Irlandyi punktem wyjścia
wzmagającego się coraz intensywniej ruchu na-
rodowego. Żadne represalia, żadne usiłowania
„unionistyczne” nie pomogły. Ruch rozszerzał się
i potęgował... Wszystkie rządy angielskie, i to bez
względu czy „torysi”, czy „wigowie” sterem na-
wy rządowej kierowali, rozbiły się o ten ruch
narodowy Irlandyi. Nie pomogło i to, że przeciw
katolickim Irlandczykom rząd protegował protes-
tantów, zwartszą masą zamieszkujących północy
cypel wyspy, prowincję Ulster ze stolicą Bel-
fastem.

Walka rozgrywała się na terenie parlamen-
tarnym za pośrednictwem frakcji posłów irlandz-
kich, rozgrywała się w kraju samym, przez orga-
nizacje polityczne, agitujące znakomicie za ha-
słami samodzielności. Nie pomógł i system wy-
glądania Irlandyi, karania jej ekonomicznego,
zaniedbywania kulturalnego. Spowodowało to tyl-
ko w połowie ubiegłego stulecia masową emigra-
cję do Ameryki. Faktem bowiem jest, że w sa-
mym Nowym Yorku mieszka przeszło milion na-
rodowo uświadomionych „airyszów” — jak ich
Amerykanie nazywają — i że emigranci irlandzcy
stanowią w Stanach Zjednoczonych najpoważniej-
szą warstwę ludności napływowej. A taka była
siła myśli narodowej wśród tej ludności, że sy-
nowie „Zielonej Wyspy” nawet na obczyźnie za-
chować zdołali na stałe swą odrębność. Nawet
wszelkie ruchy narodowe doznawały stąd zawsze
wydatnego poparcia. Cała Irlandya osnuta została
szeroko rozgałęzioną siecią podziemnych, tajnych
związków, które wszystkich się miały środków,
by tylko wydatnie poprzeć usiłowania autonomi-

czne. Związek „fenian” stał się postrachem sfer
rządowych. Gdzie nie pomagały środki legalne,
tam pomagał sztylet, mord... To też w roku 1865
musiał rząd angielski użyć silnych zastępów woj-
skowych dla zdławienia tych anarchistycznych
zapędów.

Lecz na stałe rządzić nie można było me-
todą kontrrewolucji, represalii, odpowiadać ter-
rorem na terror.

Pierwszym, który to uznał, był przywódca
„whigów”, genialny mąż stanu Anglii, „grand
old man” — jak go potem zwano — Gladstone.
On to zrozumiał, że od przywódców ruchu
irlandzkiego do najlichszego chłopca, od O’Con-
nella i Parnella do najbardziej robotnika,
cały naród przejęty jest tak silną dążnością e-
mancypacyjną, iż jej żaden nacisk zdławić nie
zdoła. Gladstone rzucił też w stronę Irlandyi
pierwszy pomost zgody. Rzucił go nie w formie
ugody politycznej, lecz gospodarczego porozu-
mienia z Irlandczykami, gospodarczego poparcia
interesów kraju wygłodzonego, zubożalego, wy-
ludniającego się wskutek panoszącej się nędzy. I
rzeczywiście przez kilka lat zapanował względny
spokój.

Lecz po załatwieniu szeregu najpilniejszych
potrzeb gospodarczych przyszła kolej na postu-
laty polityczne. Tu jednak sytuacja była bardziej
skomplikowana, znacznie trudniejsza do rozwią-
zania w praktyce. Połowiczność w załatwieniu
sprawy wykluczała intensywny opór Irlandczyków.
Wreszcie około roku 1872 pojawiło się nowe ha-
sło, nowe pojęcie polityczne: „Home Rule”, dą-
żność do zupełnego politycznego usamodzielnie-
nia przez stworzenie irlandzkiego parlamentu i
osobnego irlandzkiego gabinetu ministerialnego.
Pod sztandarem homerulu stanęło wnet zwartą
falangą silne stronnictwo.

Agitacja za tym postulatem narodu stawia-
ła się coraz namiętniejszą. Znowu poczęto nie
liczyć się z doбором środków walki. Zamach w
parku „Phönix” w Dublinie w roku 1882 pozba-
wił życia sekretarza stanu lorda Cavendisha.

Wtedy znowu Gladstone czynnie wmieszał
się w sprawy irlandzkie. Wniósł w parlamencie
angielskim bill o homerulu, lecz nie zdołał temu
przedłożeniu zapewnić mocy prawa. Konserwaty-
wni torysi i protestanccy posłowie z Belfastu o-
balili liberalny rząd Gladstone’a, przybrawszy —
w przeciwstawieniu do autonomicznych zakusów
Irlandczyków — nazwę „unionistów”.

Ster rządów ujął w swe ręce lord Salis-
bury i do Irlandyi posłał jako sekretarza stanu
pierwszy talent administracyjny, jakim wówczas
Anglia rozporządzała, Balfoura, któremu rzeczy-
wiście udało się ukoić wzburzone fale namię-
tności.

Lecz kiedy w roku 1891 po śmierci Par-
nella kierownictwo ruchu irlandzkiego objął Red-
mond, zaś w następnym roku ster rządów prze-
szedł znowu w ręce Gladstone’a, wówczas zno-
wu zaświtały Irlandyi nadzieje samodzielności,
znowu wbił do parlamentu nowy bill o ho-

merulu i znowu został przez opozycję konserwatyistów unicestwiony.

Z początkiem bieżącego stulecia dążności emancypacyjne Irlandczyków ponowiły się ze zdwojoną intensywnością. W r. 1902 głośnie stały się demonstracje, które urządzili zastępcy „Zielonej wyspy”, w parlamencie angielskim. Drobne koncesje rządu, odnoszące się głównie do prawa własności i dzierżawy dóbr ziemskich, nie zdołały uspokoić politycznych aspiracji ludu, który coraz głośnie domagał się wyobrzebnienia.

I oto zdecydował się rząd Asquitha wnieść nowy bill o homerulu, uwzględniający w jak najszerszym zakresie dążności emancypacyjne ludu irlandzkiego, zapewniający mu i osobny parlament i osobny rząd, oraz gwarantujący krajowi samodzielność gospodarczą i finansową.

Bill ten zyska moc prawa. Izbie lordów bowiem niedawno temu odebrano prawo „veta”, którym dotychczas skutecznie paraliżowano zapędy emancypacyjne poszczególnych prowincji — akcja Asquitha nie napotka więc poważnych przeszkód ustawodawczych. Nie przeszkadzają jej również głośnie protesty „unionistów” angielskich, ani wymowa ich najgłośniejszego przywódcy Bonara Lawa, ani kontrademonstracje protestantów w prowincji Ulster.

Hasła angielskiemu: „Jedna Anglia, jeden tron, jeden król”, fladze angielskiej, tej „Union Jack”, imperyalizmowi angielskiemu, przeciwstawia się z nieodpartą mocą prąd odśrodkowy, autonomiczny, którego marzeniem jest przeobrażenie imperium wielkiej Brytanii w związek federalistyczny krajów i prowincji. Bo prądy autonomiczne nie ograniczają się do samej Irlandii, aczkolwiek tam najsilniej dotychczas się przejawiały; obejmują one i Szkocję i Walię, w których to prowincjach obecnie, pod wpływem zwycięskiej walki Irlandczyków, doznają zapewne silnej podnieci i wzmocnienia.

Tak się przedstawia w historycznym rozwoju walka o autonomię Irlandii, stoczona w ciągu wieku 19-tego między Irlandczykami a imperyalizmem angielskim.

Walka ta, acz rozgrywa się na terenie od nas tak odległym i wśród warunków zgoła od naszych odmiennych, jednak mimo to stanowi przez analogię poważne memento i wtyczną polityki, — nie tylko angielskiej.

Bo jeśli Anglia, której imperyalistyczna siła objęła tak szerokie, niezmierzone niemal terytoria, ciągnące się poprzez Amerykę, Azję, Afrykę i Australię, nie zdołała wchłonąć narodu, mieszkającego o miedzę, bo naród ten stał twardo przy swych dążeniach autonomicznych — to fakt ten powinien nie tylko mocarstwo, bezpośrednio interesowane, lecz i inne państwa przekonać, iż na dążności narodów, oparte na wewnętrznym przekonaniu o sile moralnej — niema hamulca.

To jest nauka, dająca się wysnuć z nowego billu o homerulu. Czyż analogia z autonomicznymi tendencjami narodów, zamieszkujących Austrię, nie nasuwa się sama przez się?

Czyż — ceteris paribus — sytuacja w Austrii nie przedstawia się identycznie? Czyż wiedeńskie koła centralistyczne nie przekonują się co chwila, że federacyjnym dążeniem narodów o bogatej kulturze i wielkiej sile żywotnej przeciwstawiać niepodobna zakusów centralistycznych, iż samodzielności narodowej zniwelować nie można przez oparcie całej nawy państwowej na jednym filarze wspólnego aparatu biurokratycznego, jednego ciała ustawodawczego.

Anglia dawno już zrozumiała tę prawdę społeczną w odniesieniu do swych zamorskich kolonii, obdarzając je wicekrólami, osobnymi ciałami prawodawczymi, osobnymi aparatami urzędniczymi. Jedynie odnośnie do swych najbliższych sąsiadów, prawdy tej i konieczności nie dowiadywała, a właściwie dowiedzieć nie chciała. I oto Irlandczycy, przez wytrwałą, wiek przeszło trwającą walkę, zmusili rząd angielski do uznania swych praw.

Przykład ten jest dla nas pierwszorzędnej doniosłości; wiedeńskie koła centralistyczne winny się nad nim głęboko zastanowić...

SAMORZĄD I PRASA W KRÓLESTWIE.

(„Potomek” trzeciej Dumi. — Wzmocnienie się ruchu dziennikarskiego na przyszłość. — Potrzeba prasy odpowiedzialnej. — Nizki poziom prasy prowincjonalnej w Królestwie).

Warszawa, w kwietniu.

Dziennikarstwo, zwłaszcza prowincjonalne, pod zaborem rosyjskim, jest obecnie w przededniu nowej fazy, fazy która niewątpliwie wpłynie dodatnio na rozwój piśmiennictwa peryodycznego.

Mamy tu na myśli ów samorząd miejski i ziemski, który w niedalekiej przyszłości ma wydać na świat Duma, będąca obecnie w stadium bólów nacyonalistycznych, poprzedzających rozwiązanie. Oczekiwany z takim zaciekawieniem potomek trzeciej Dumi jakkolwiek będzie tylko parodią tego co objąć można mianem samorządu, to w każdym razie nawet w tej formie wpłynie on na rozwój życia społecznego. Część spraw, dotyczących się gospodarki miejskiej i ziemskiej, rozstrzyganych obecnie przez garść łapowników-urzędników państwowych, poddana będzie kompetencji ciała, wybranych przez ogół obywateli. W okresie przedwyborczym potworzą się partie, popierające swych kandydatów na godności w samorządzie, ci zaś będą się wypowiadali przed wyborcami na łamach prasy peryodycznej.

Oświadczenia programowe wywołają ściera nie się zdań w sprawach, żywo obchodzących ludność danego miasta, czy powiatu, później zaś, gdy ciała samorządowe zaczną wydawać uchwały — będą one w równej mierze interesowały ludność lokalną, która skwapliwie szukać będzie obchodzących ją żywo informacji w dziennikach.

Wszystko to razem sprawi, iż czytelnictwo szybko wzrastać zacznie: czasopisma już istniejące zdobędą liczniejszych prenumeratorów, powstaną nowe organy prasy, słowem — ruch w dziennikarstwie znacznie się ożywi.

Z tego względu samorząd, skrojony nawet według ostatniej mody nacyonalistów rosyjskich, wywrze wpływ dodatni, da bowiem możność wypowiadania się w kwestjach natury ogólnej, — zdejmie choć w części ową pieczęć milczenia, dzięki której prasa polska w zaborze rosyjskim skazana jest na pełnienie niemal wyłącznie funkcji informatorki. Jednocześnie z wprowadzeniem samorządu powstanie dziedziina, w której prasa będzie mogła zająć stanowisko kierownicze i wpływać na urabianie się opinii publicznej w sprawach szerszy ogół obchodzących.

Wobec tego ważniejszem, niż kiedykolwiek, jest, by kierownicy naszej opinii byli odpowiednio ukwalifikowani do zajmowania stanowiska kierowniczego, o opinii nieskazitelnej, dla których łamy pism nie są źródłem zarobkowania jedynie, tylko ludzie z wysokim poczuciem godności obywatelskiej, nieprzedajni, a rzucający na głębię społeczną ziarno uczciwego posiewu. Dotyczy to szczególnie prasy prowincjonalnej, gdyż w wielkich środowiskach ludzkich istnieje wszelka łatwość zasięgania informacji z różnych źródeł, na prowincji zaś ogół musi wierzyć wiadomościom, podawanym przez czasopisma — i wierzy im częstokroć bezkrytycznie.

Czy jednak prasa prowincjonalna polska pod zaborem rosyjskim stoi na wysokości zadań, które ją czekają?

Oddzieleni chińskim murem od współbraci zakordonowych, nie możemy w sprawie tej wydawać wyroków ścisłych. Jednak od czasu do czasu dolatują nas stamtąd echa, charakteryzujące dosadnie pewne typy i stosunki z życia pro-

wincjonalnego. Dotyczy to w równej mierze wydawnictw, jak i ich kierowników.

Niedawno jedno z pism częstochowskich rozgłosiło „urbi et orbi”, że w organie konkurencyjnym pełnił obowiązki redaktora ktoś, będący — jak to się później ujawniło — na usługach „ochrony”. Bez względu na to, iż ów „ktoś” był w równej mierze dorywczym współpracownikiem obydwu redakcji, zarówno „Dziennika” jak i „Gońca Częstochowskiego”, kierownik ostatniego uznał za słuszne użyć tego faktu odpowiednio go przeinaczyszy, za oręż walki konkurencyjnej z przeciwnikiem.

Posądzenie okazało się bezpodstawne.

Ledwie przebrzmiały odgłosy tej walki, kiedy wychodzący w stolicy zagłębia dąbrowskiego, Sosnowcu, dziennik „Kuryer Zagłębia” przynosi w jednym z ostatnich numerów odgłosy nowej walki, której widownią był lokal tego wydawnictwa.

Znajdujemy tam, podpisaną przez grono współpracowników „Kuryera” opowieść o najściu redakcji tego czasopisma przez konkurenta, redaktora wychodzącej również w Sosnowcu „Iskry”.

Do redakcji „Kuryera” przyszedł redaktor „Iskry” i obsypał gradem obelg członków redakcji, a korzystając z oszołomienia zaskoczonych niespodzianiem tem najściem pp. Ursyna i Garzdeckiego, jednego z nich skopał nogami, drugiego pobił i dokonawszy tego pogromu, uciekł.

Fakt powyższy mówi sam za siebie. Kim jest redaktor „Kuryera Zagłębia”, p. Ursyn wiemy z jego niemal trzydziestoletniej pracy dziennikarskiej, a wiedząc, nie możemy przypuścić, by w danym wypadku był on czemś innem, jak tylko ofiarą czyjegoś braku elementarnych zasad kultury.

Jest to jeden tylko przykład stosunków, jakie panują w dziennikarstwie prowincjonalnem w Królestwie i jedna z odpowiedzi ujemnych na postawione na początku pytanie.

Prasa prowincjonalna polska w zaborze rosyjskim nie wszędzie stoi na wysokości pożądaney, a w tym względzie reforma „in capite et in membris” w przededniu zwłaszcza rozważania spraw samorządowych byłaby wielce wskazana.

Z DNIA.

W obronie stryjskiego parku.

Szanowny nasz referent „od sztuk plastycznych”, Maryan Olszewski, twórca ładnych naprawdę winiet, nowego systemu liter, które można conajmniej dwójako czytać i obrazków symbolicznych, które można rozmaicie tłómaczyć, człowiek zawodowo propagujący nową estetykę, pozatem jednak całkiem porządnym i ogromnie miłym chłopem, a mój osobisty i polityczny przyjaciel, zamieścił w numerze świątecznym „Gazety Wieczornej” artykuł pt. „Teatr pod Kopcem”. W artykule tym znajduje się następujący ustęp:

„To jest pięknoscia Wysokiego Zamku, że jest górą i lasem, wznoszącym się w pośrodku miasta.

Ci, co zakładali ogród na tej górze, mieli niezwykle smak i poczucie piękna i umieli stworzyć park monumentalny, wzór sztuki ogrodniczej. Aż dziwne, że w mieście, w którym powstał taki ogród, mogło później przyjść do założenia ogrodów tak nieudanych, jak park stryjski i Łyczakowski”.

Nie byłem nigdy obywatelem Łyczakowskim i obronę parku Łyczakowskiego pozostawiam rodomitym Łyczakowianom.

Od lat dziecinnych jednak mieszkam w dzielnicy stryjskiej, w parku stryjskim byłem dawniej gościem niemal codziennym, zachwycałem się nim zawsze, słyszałem o nim wiele gorących pochwał od ludzi bardzo kompetentnych, którzy nietylko znają się na tem, co ładne, ale i dużo w życiu widzieli, więc wyczytawszy takie

Tylko dla palaczy papierosów,

którzy, pragnąc zasranować swoje zdrowie,

chcą 1 do 2 halasy dziennie więcej wydają: PP



Clubspecialite

Marka

achsonna

Według zlecenia lekarzy kathi nie są nadużywane, jednakże zawiera kaido tulka i kaido bibulka wodna, niezbędna dla zdrowia. Marka achsonna z napisem fabrykanta „Mediana”.

120 bibulek 20 zł
70 bibulek 12 zł
100 tulok (1 pudełko) 70 zł

„bluźnierstwo” w feiletonie Olszewskiego, spieszę z kilku słowami w obronę naszego, tak istotnie pięknego parku, jak park stryjski.

Przypuszczam, że Olszewski chciał w tym wypadku być trochę podobnym do nad-estetów krakowskich, którym się nie podoba to, co znajduje uznanie ogółu, a którzy chwalą to, co się nie podoba nikomu w świecie.

Bo przyznasz — kochany Maryanie — że Twoja filipika, krótka wprawdzie, ale surowa, przeciw parkowi stryjskiemu, jest i będzie głosem odosobnionym. I pytam się Ciebie, dlaczego potępiasz ten park, skoro on jest „górami i lasem, wznoszącym się w mieście” tak samo, jak Wysoki Zamek, który Ci się z tego właśnie powodu tak bardzo podoba? I pytam się dalej, co w nim jest „nieudane” a istotnego — bo nie idzie o gazony, klomby, budynki restauracyjne, ruiny zniszczone, jako o rzeczy nieistotne — co tam się może niepodobać osobom o bardzo nawet subtelnym poczuciu piękna?

Czy byłeś kiedy w górnych partjach Stryjskiego parku wczesnym rankiem, o wschodzie słońca, w maju n. p., gdy z gęstwiny krzewów rozbrzmiewa świergot, wrzask raczej, ale wrzask ogromnie miły, szarego ptactwa, które tam się gnieździ? Czy nie przyznasz, że widok jaki przedstawia gęsto zarosłe, górskie, pełne urozmaiceń urwiska, naturalne — nie sztuczne — wzniesienia i doliny, że ten widok jest istotnie piękny?

Owe aleje, wijące się serpentynami ponad przepaściami, owe gęsto zarosłe pagórki, poprzerzynane dzikimi jarami, dające zupełne złudzenie okolic górskich — to wszystko jest pełne uroku, wszystko naprawdę piękne, i ani niczyje złośliwe docinki ani malaryczny stawek piękności tych umniejszyć nie mogą.

A czy byłeś kiedy — Maryanie — wieczorem w parku Stryjskim? Czy wiesz, jak on się ślicznie przedstawia w świetle księżycowym, łagodnym, cichym, sam cichy zupełnie, milczący a taki romantyczny! Pójdź, a wówczas cofniesz swe słowa ujemne o parku Stryjskim, a przyznasz razem ze mną i wielu innymi miłośnikami tego parku, że jest on chlubą i ozdobą naszego wódzkiego ładnie z natury położonego miasta.

(tr.).

W poszukiwaniu prawdy.

WSTĘP DO TEORII POZNANIA. SZESĆ WYKŁADÓW WYGŁOSZONYCH PRZEZ: DR. T. GARBOWSKIEGO, KS. FR. GABRYŁA, W. GIELECKIEGO, ST. GARFEINGARSKIEGO, IG. WASSERBERGA I M. STRASZEWSKIEGO. WYDAŁ I PRZEDMOWĄ OPATRYŁ PROF. DR. M. STRASZEWSKI. WYDAWNICTWO TOW. FILOZOF. KRAKÓW 1911. W. 8. STR. 170.

(Dokończenie).

Korzyść czy użyteczność może być jednym ze sposobów weryfikacji jakiegoś sądu, czy hipotezy naukowej, ale ta użyteczność tej hipotezy jest wówczas tylko jednym z dowodów jej prawdy, a bynajmniej i wówczas nie staje się identyczną z prawdą.” (str. 113—114.)

Jeżeli tedy użyteczność jest centralnym punktem pragmatycznej teorii poznania, — zastrzeżeniem, że o takiej teorii można wogóle mówić — to odnowiony ten probierz prawdy ma tylko bardzo względną wartość. Mówiliśmy już o tem w referacie o odczycie p. Garbowskiego, którego jednak p. W. swoim rygoryzmem pragmatycznym znacznie prześciga. Obaj zaś zdają się przypuszczać, a prof. Straszewski nie odradza im żywić tej nadziei, że najbliższą drogą „w poszukiwaniu prawdy” będzie synteza przyrodzawstwa z odnowioną pragmatycznie filozofią. Chodziłoby może tylko o przewyżczenie jednej nieodpartej trudności: aby biogeneza raz się oświadczyć mogła stanowczo: albo za witalizmem, albo za animizmem. Tymczasem w kwestyi rodowodu życia ciągle ścierają się poglądy mechanistyczne z teleologicznymi, zapewnieniom zaś Bungego, że „mechanizm obecny zawiedzie nas do witalizmu w przyszłości” — uwierzyć ma dopiero — pragmatyzm.

Łatwo też bardzo spodziewać się pożądanych wyników po kierunku myśli, będącej w początkach rozwoju wśród nowoczesnych naszych stosunków teoretycznych i praktycznych. Mimo

WIEDEŃSKIE „VARIA” POLITYCZNE.

(Rada ministrów. — Przesilenie węgierskie a delegacje. — Losy przedłożenia wojskowego. — Zajścia w Chorwacji w parlamencie. — Ugoda czesko-niemiecka).

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń.

Wczoraj popołudniu odbyła się Rada ministrów ałna pod przewodnictwem hr. Stürgkha. Wzięli w niej udział wszyscy ministrowie z wyjątkiem min. skarbu Zaleskiego i ministra robót publicznych Trnka. Przedmiotem obrad były przygotowania do sesyi parlamentarnej.

W tutejszych kołach parlamentarnych bardzo żywo zajmują się obecnie przesileniem węgierskim a to dlatego, ponieważ panuje powszechnie przekonanie, że zajścia węgierskie muszą się odbić także na sesyi delegacyjnej i na dyskusyi nad przedłożeniem wojskowym w parlamencie austriackim.

Co do delegacji, to w myśl informacji zaczerpniętych z dobrze poinformowanych kół parlamentarnych, odbędzie się w kwietniu prawdopodobnie tylko krótka serya, podczas której załatwione zostanie prowizoryum budżetowe, zaś główna sesya delegacji odroczone zostanie do jesieni. Mimo to delegowani austriaccy starać się będą o przeprowadzenie o ile możliwości dłuższej dyskusyi.

Izba posłów będzie mogła obradować równocześnie z delegacjami, ponieważ — jak wiadomo — sesya delegacji odbywa się obecnie w Wiedniu.

Co do przedłożenia wojskowego, to rząd austriacki starać się będzie usilnie o to, aby dyskusję nad tem przedłożeniem przeprowadzono w komisji jak najprędzej i bez względu na przebieg przesilenia węgierskiego.

Prawdopodobnie już na pierwszym posiedzeniu Izby, dnia 18 bm., posłowie południowo-słoweńscy wywołają dyskusję nad zajściami w Chorwacji.

wyraźnych dążeń do obniżenia czy ograniczenia poziomu epistemologicznych badań, posiada jednak pragmatyzm dzisiejszy zbyt wiele sympatycznych nawet czynników, by przynajmniej przez czas jakiś nie zaprzęgnąć przystępnymi na ogół swymi teorematami żywszych umysłów, zniecierpliwionych może obecnym dyssonansem w dziedzinie t. zw. naukowej filozofii. Jamesa np., obok przekonania o szczupłości naszej wiedzy i pewnej z tego powodu skłonności do sceptycyzmu, znamionuje gorliwa dążność do pomnożenia badań umijętnych i szczerą ufność w powodzenie takiej intensywniej pracy. Przyjmując każdą hipotezę, byle tylko dla naszego życia korzystną, odnosi się życzliwie i do wierzeń religijnych, pewien zaś przeblask mistycyzmu z jego rozumowań schlebia nawet wyraźnie wielu irracjonalnym symptomatom naszego czasu. Swoją drogą „w poszukiwaniu prawdy” kroczy z niezłomną energią do zdobycia celu korzystnego. Stąd jego pojęcie prawdy nazwano „dynamicznem”, a teorię poznania „woluntarystyczno-teleologiczną”.

Nie trudno więc zrozumieć, dlaczego jego dzieła poczęto przyswajać w naszej literaturze (dawniej Potocki, obecnie Witwicki, Kozłowski), dlaczego p. W. M. Kozłowski osobne także studium pragmatyzmowi poświęcił (Przegl. Fil. 1911) i dlaczego ten niestrudzony badacz co do wielu podobnych lub identycznych z tym kierunkiem myśli pierwszeństwo autorskie sobie zastrzega. Nie brak już u nas nawet przykładu czynnego zastosowania pragmatycznej teorii w krajowej — polityce. Na głośnym zgromadzeniu wyborców w Krakowie na początku stycznia b. r. prof. Jaworski ostentacyjnie powołał się na pragmatyzm Jamesa i na zasadzie jego odróżnienia czynnych statystów od biernych anarchistów w polityce (por. Wasserberg „bierne i czynne myślenia” str. 134 — 136) — Jaworski „dwa typy myślenia” zarzucił dyr. Milewskiemu, że „przeczytać swoją książkę” doradzał wówczas, gdy „pozytywnie działać należało” (zob. Czas z d. 5. I. 1911).

Dotychczas nie wiadomo, jaką formę ta dyskusja przybierze, nie jest jednak wykluczone, że posłowie południowo-słoweńscy wystosują interpelację do prezydenta ministrów, poczem nad jego odpowiedzią zostanie otwarta dyskusja.

Główne zainteresowanie kół parlamentarnych koncentruje się obecnie około ugody czesko-niemieckiej. Tak ze strony niemieckiej jak i czeskiej oświadczają, że widoki ugody są korzystne. Istnieje też zamiar przyspieszenia rokowań, tak, ażeby z końcem bieżącego miesiąca mogła już zapadnąć ostateczna decyzja.

„Nouveau regime” w Bośni.

Wspólny minister finansów — dr. Biliński, wydał nowe rozporządzenie, określające zakres działalności szefa kraju Bośni i Hercegowiny, oraz jego zastępcy.

Rozporządzenie obejmuje pięć paragrafów; pierwszy odnosi się do szefa kraju, czyni go wyłącznym zarządcą i kierownikiem polityki Bośni i Hercegowiny, odpowiedzialnym tylko wobec odnośnego ministra wspólnego. Szef kraju ma zarazem naczelną komendę nad 15 i 16 korpusem armii i w tym charakterze podlega bezpośrednio cesarzowi.

Drugi paragraf określa stanowisko najwyższego urzędnika cywilnego, mianowanego zastępcą szefa rządu, który jest zarazem reprezentantem rządu w Sejmie. Jest odpowiedzialny przed szefem i ma prowadzić wszystkie agendy, nie wchodzące w zakres biura prezydyalnego.

Wedle § 3 wszystkie mianowania urzędników cywilnego zarządu, o ile przez cesarza lub ministra przekazane zostały definitywnie lub prowizorycznie rządowi krajowemu, ustanawiane są przez szefa kraju.

§ 4 postanawia, że szef kraju rozporządza korpusem żandarmerji, jako naczelnym kierownikiem rządu krajowego.

Nakoniec w § 5 zaznaczono, że równocześnie z wprowadzeniem tego rozporządzenia, zniesione zostaje i traci moc obowiązującą rozporządzenie z d. 3 sierpnia 1882, o zakresie działania cywilnego „adlatusa” szefa rządu krajowego w Bośni i Hercegowinie.

Następstwem tego rozporządzenia dr. Bilińskiego będzie szereg zmian personalnych i

W znanych szczegółach tego wypadku występują dobitnie wszystkie fazy pragmatycznego zdobywania względnej prawdy pod godłem „aktywizmu” i korzystnego celu w rezultacie. Energicznie zawarty pakt realny z ludowcami na gruncie empirycznym, idzie w zawody z kunktatorskim doktrynerstwem o podłożu idealnym! Empiryzm zwycięża — osiągnięty sojusz wydaje dotąd faktyczną korzyść, jest więc prawdą... Ale tragiczny koniec idealizmu nie dowodzi jego fałszu! Ma i on swoich zwolenników, którzy teraz zwartym szeregiem dopominają się o swoją znowu prawdę tak, że najbliższy kuzyn ideologa tej miary, co sp. Wojciech Dzięduszycki, zapowiada właśnie w wszechpragmatycznym organie lwowskim odwetową akcję w formie polowania na — „kawki”... Jakież wyjście z tego pogmatwania pojęć politycznych? Oto — zbadać gruntownie i bezstronnie tak empiryzm p. Jaworskiego, jak idealizm p. Milewskiego, a zbadać ze stanowiska tego krytycyzmu, który bezwzględna prawdę ma zawsze na oku a o wynikach swoich poszukiwań z góry nie przesądza.

Dlatego początkiem i końcem lektury wykładow krakowskich niechaj będzie prawdziwie filozoficznym duchem ożywiona rozprawa sp. Garfein-Garskiego o „krytycyzmie”. Któryby zaś czytelnik i po takim studium był jeszcze skłonny do pragmatyzmu, niechaj pamięta, że bardzo trzeźwy i poczytny dziś pisarz H. Poincaré, którego epistemologiczne badania niedawno spolszczone zostały, wyraża się gdzieś w tym sensie: gdyby nauka, szczycąca się i tak już cudownym zastosowaniem w praktyce, tylko użyteczność miała na celu, uczony stałby się raczej — kuchmistrem.

PROF. DR. A. SKÓRSKI.

przesunięcie agend w poszczególnych działach administracji bośniackiej. O jednej, bardzo ważnej zmianie, już donoszą pisma. Oto baron Benko, piastujący dotąd zniesiony obecnym rozporządzeniem urząd „adlatusa” cywilnego, udaje się na dłuższy urlop do Piszczan, poczem, jak donoszą, przeniesiony zostanie na własną prośbę w stan spoczynku.

Ustąpienie marszałka krajowego hr. Badeniego.

Lwów, 16. kwietnia.

W ostatnich dniach pojawił się w piśmie krajowych i wiedeńskich szereg wiadomości, dotyczących się ustąpienia marszałka i ewentualnego po nim następstwa. Oczywiście, były to wszystko pogłoski, gdyż osoba w tym wypadku najmiarodajniejsza t. j. sam marszałek, nie dotąd nie przedsięwziął, coby upoważniało do wysnuwania jakichś konsekwencji politycznych.

Liczyć się jednak trzeba z ewentualnością, iż marszałek niebawem poprosi o zwolnienie go z obowiązków przewodniczącego Sejmu i prezesa Wydziału krajowego. Natomiast marszałek — jak informują osoby poinformowane — nie zamierza wycofać się z życia politycznego, co zmanifestuje przez zatrzymanie mandatu sejmowego.

Specjalny korespondent „Czasu”, znaczący awc korespondencje „SS”, a zwykle wcale dobrze poinformowany o arkanach polityki wiedeńskiej, donosi temu pismu co następuje:

„Wiadomość, podana do dzienników krajowych, jakoby marszałek hr. Badeni już ustąpił ze swego stanowiska, nie jest wedle mojej informacji, zgodna z faktami. Należy niestety oczekiwać, że to nastąpi w najbliższych kilku tygodniach, dotychczas jednak rezygnacja nie wpłynęła. — Wobec tego pogłoska, jakoby także i nominacja następcy była już faktem dokonany, jest również nieprawdziwa. Wszystko, co dzienniki w tym względzie piszą, jest prostą kombinacją — i domysłem, gdyż, o ile wiem, decydujące czynniki nie objawiły jeszcze w tym względzie swojej opinii”.

Natomiast „Neue Freie Presse”, która już w poniedziałkowym wieczornym wydaniu z całą stanowczością utrzymywała, że hr. Badeni już wniósł dymisy, wraca w dzisiejszym numerze do tej sprawy i podtrzymuje tę wiadomość.

Oto, co nam nasz korespondent wiedeński w tej sprawie telefonicznie donosi:

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak donosi „N. Freie Presse”, Koło polskie już w pierwszym dniu po zebraniu się Izby posłów, zajmie się kwestią następstwa po hr. Badenim.

Sprawa ta o tyle jest niespodzianką dla Koła, ile że marszałek podczas swej ostatniej bytności we Wiedniu przed świętami oświadczył, że ustąpi dopiero w maju.

Kierujący politycy Koła oświadczają, że jako kandydaci wchodzi obecnie w rachubę tylko dwaj politycy, mianowicie posłowie: Korytowski i Abrahamowicz.

Decyzja zapadnie prawdopodobnie z końcem bieżącego tygodnia, w którym to czasie namiestnik dr. Bobrzyński przybędzie do Wiednia.

W każdym razie hr. Badeni prowadzić będzie agendy marszałkowskie aż do miesiąca czerwca. — P. Abrahamowicz na wypadek, gdyby miał zostać następcą hr. Badeniego, złożyłby swój mandat do Izby posłów.

O uniwersytet ruski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pertraktacje w sprawie uniwersytetu ruskiego dotyczyć będą — jak donosi „N. Fr. Presse” — przede wszystkim kwestii, czy możnaby ustalić termin utworzenia uniwersytetu ruskiego w drodze enuncjacji Korony. W kołach dobrze poinformowanych wskazują na to, że rząd w każdym razie rozstrzygnie sprawę uniwersytetu jedynie po porozumieniu się z Kołem polskim.

NADESLANE.

Perfumerye

przybory toaletowe

poleca najtaniej magazyn firmy

2622

Kauczyński i Oberski

ul. Karola Ludwika 7 LWÓW filia Halicka 6.

Z TEATRU.

„ULUBIENIEC KOBIEC”, KROTOCHWIŁA W 3 AKTACH
M. HENNEQUINA I J. MITSCHELL.

Ze względów pedagogicznych i publicznej moralności (o! o!) nie należy wczorajszej farsy rozwałkować na fejletony, bo byłby to fejleton ślizki i z zapartym oddechem przez najmłodsze czytelniki pożerany. Zaś „Ulubieniec kobiet” będzie się cieszył ich względami bez względu na to, co się o nim napisze.

Jest to farsa demimond'ka, która sama sobie znajdzie drogę zwabienia amatorów swoich wdzięków. Tem bardziej, że jej strona pozapieprzowana jest wcale zmyślna i dowcipna.

Historia o donżuanie albo przykraczu, który ulubieńcem będąc wszystkich kobiet całego świata za smutne zrzucenie losu to uważał i tęsknił do takiej jednej, którąby go nienawidziła, znalazł ją wreszcie i ożenił się.

Ślub odbył się już o godz. 10, więc można było — po niezbyt wybrednej biesiadzie artystycznej — pójść na kolację i nie spóźnić się na ostatni tramwaj.

Ze zaś cały zespół wczorajszy nadszakiwał gorliwie „Ulubieńcowi”, więc teatr był nieutulony w śmiechu z dwuznaczników, którym można się było objeść aż do niestrawności. Wodzem naczelnym był p. Nowacki, który walczył mężnie jako lew, aby wycisnąć wszystkie, co najdwuznaczniejsze pointy i nie pozwolić żadnemu dowcipowi zamrzeć bez echa na widowni.

Cały zresztą afisz starał się o to samo: Dobrzański i Berski jako para rogatych żonkosiów, którzy razem z Nowackim siedzieli na kapeluszach swych żon, pp. Michnowskiej i Barwińskiej, doskonale zdradzających swych mężów. Feldman, Rowińska, Kwiatkiewiczowa, Urbańska, Czaki, dobrze naogół wyzyskiwali wesołe sytuacje farsidełka, które już całą Polskę w tryumfie obleciało, więc i Lwów zapewne zginąć mu nie da.

Ad maiorem artis dramaticae gloriam!
ST. WASYLEWSKI.

KRONIKA.

W miejsce Sapiehy — Hohenlohe!

Z chwilą wstąpienia ks. Sapiehy na stolicę biskupią krakowską zawakowało w Watykanie jedno miejsce *montsignore'a* przy papieżu, które ks. Sapieha sprawował dotąd z wielką korzyścią dla spraw polskich na terenie watykańskim. Otóż jak donoszą obecnie z Rzymu, następcą ks. Sapiehy został ks. Hohenlohe.

W maju odbędzie się w Watykanie konsystorz, na którym jeden z biskupów polskich ma otrzymać kapelusz kardynalski.

Komisja informacyjno-lekcyjna Tow. Bratniej Pomocy słuchaczy Wyższej szkoły lwowskiej poleca rutynowanych i sumiennych nauczycieli domowych oraz pomocników biurowych i kancelaryjnych w miejscu i na prowincji. Zgłoszenia wszelkich zajęć i lekcji przyjmuje Komisja tak pisemnie jak i ustnie od 12. do 1. w południe codziennie w lokalu Tow., Lwów, ulica Senatorska, Dom akademicki im. A. Mickiewicza.

Egzamin piśmienny (pod nadzorem) kandydatów na nauczycieli szkół średnich odbędzie się we Lwowie w dniach 17 i 18 maja, a kandydatów na nauczycieli w tychże szkołach (także i w liceach żeńskich) w dniach 20 i 21 maja b. r., poczem bezwzględnie nastąpi egzamin ustny. Kandydaci i kandydatki, którzy zamierzają przystąpić do tego egzaminu, winni o tem zawiadomić dyrekcję Kom-

sy egzaminacyjnej ustnie lub pisemnie co najpóźniej do dnia 19 maja br. i podać dokładnie przedmioty z których zamierzają zdawać egzamin.

W krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereznicy (p. Strzy) w Horodence, w Jagielnicy, w Kobierżcach p. Kenty, w Miłocinie p. Rzeszów, w Suchodole p. Krosno, zaczyna się rok szkolny 1912/13 z dn. 1 lipca br. Krajowe niższe szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przede wszystkim synów włościan, na udołnionych praktycznych gospodarzy. Cały kurs nauki trwa trzy lata. Wszyscy uczniowie mieszkają w zakładzie. Opłata za utrzymanie w internacie wynosi 150 K półrocznie. Uczniowie niezdolni mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego t. zn. otrzymują bezpłatne pomieszczenie w internacie, wikt i odzież, wnoszą tylko opłatę szkolną w kwocie 3 K za półrocze.

Podania o przyjęcie do niższej szkoły rolniczej winno się nadeśłać najpóźniej do 15. czerwca br. do Dyrekcji jednej z wymienionych powyżej szkół rolniczych.

Do podania, które jest wolne od stampła, należy dołączyć: metrykę urodzenia, na dowód, że kandydat ukończył lat 15; świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza; świadectwo szkolne ukończenia szkoły ludowej; świadectwo pobożności. Jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

Lwowski Związek pomocy dla więźniów politycznych niniejszem składa podziękowanie firmie elektrotechnicznej „Edmund Kozłowski” za ofiarowanie Związkowi czystego zysku ze sprzedaży 1000 żarówek do lamp elektrycznych. Oby przykład ten znalazł naśladowców!

Dla informacji „Szan. Publiczności komunikujemy, iż zaofiarowane nam żarówki systemu „Tantal” i „Tungsram” sprzedajemy w cenie po 1 K 180, a zgłaszać się po nie można bezpośrednio do firmy Edmund Kozłowski (Lwów, Sapiehy Boczna 1. 6) z wyraźnym zastrzeżeniem: „żarówki związkowe”.

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie odbędzie się rekolekcje w następującym porządku: dla nauczycieli od 24 do 28 kwietnia 1912; dla kapłanów od 6 do 10 maja; dla mężczyzn ze sfer inteligentnych od 19 do 16 maja; dla rzemieślników, robotników i włościan od 25 do 29 maja; dla młodzieży szkół wyższych i abiturientów od 2 do 6 czerwca; dla kapłanów od 17 do 21 czerwca; dla rzemieślników, włościan i robotników od 28 czerwca do 2 lipca. Rychle zgłoszenia pod adresem: ks. superior Domu rekolekcyjnego we Lwowie, ul. Dunin-Borkowskich 1. 11.

Jarmark w wielkim mieście Pacanowie, wesoła zabawa wiosenna dla dorosłych i dzieci odbędzie się w niedzielę, dnia 21 kwietnia 1912 w Kasyńskim mieście. Dochód z tej zabawy, której urządzeniem zajmuje się liczne grono pań i panów, przeznaczony na budowę domu kobiecego im. Maryi Konopnickiej. Jarmark będzie prawdziwie stylowy: piękne panie i dorodni młodzieńcy w odpowiednich strojach zwiążać się będą około kramów jarmarcznych, loterii, koszyków szczęścia, wesołej fotografii, muzeum osobliwości itd., czarownica z lasej góry przybędzie na łopacie, aby wszystkim wrożyć, na żądanie otrzyma każdy zimne i ciepłe przekąski, a ponadto za rozwijanie żywych zagadek przewidziane są przepiękne nagrody.

Z miasta. Nareszcie! Mamy więc trochę słońca i malutką, bardzo skromniutką porcję ciepła. Ponieważ zaś stan barometru jest wysoki, ponieważ dalej stan ten staje się coraz lepszy, przeto można się spodziewać, że „figle wiosenne” z śniegiem, wichurą, przymrozkami i innymi tego rodzaju przypadłościami, skończyły się bezpowrotnie.

Lwów dziś wygląda całkiem ładnie, jakoś czystiej, jaśniej, weselej niż zwykle. Widocznie potęga promieni słońca jest bardzo znaczna, skoro zdoła przysłonić niesłychane niechłujstwo ulic lwowskich, to niechłujstwo, które stało się wprost przysłowiowe. Nie wątpimy też, że z jasnego słońca cieszy się prócz nas także miejski sławetny zakład czyszczenia miasta.

„Zjednoczenie” Tow. akad., gromadzące w swym łonie polską młodzież uniwersytecką wyznania mojżeszowego, wydało sprawozdanie ze swej działalności. Towarzystwo to dąży do zniwelowania różnic, tworzących przepaść między oboma społeczeństwami, stara się przede wszystkim w duchu tym wychować młodzież wyznania mojżeszowego, by w ten sposób zwiększyć zastęp orędowników asymilacji wśród inteligencji żydowskiej.

Ze sprawozdania wynika, że sprawa budowy Domu akademickiego im. hr. Andrzeja Potockiego stoi jak najlepiej i najprawdopodobniej jeszcze w połowie tego roku nastąpi otwarcie. „Zjednoczenie” starało się stale paraliżować działalność syjonistyczną na uniwersytecie naszym. Rok ostatni wykazuje nadzwyczajny wprost wzrost liczby członków zwyczajnych, co wymownie świadczy o sympatii dla ideałów i myśli polskiej wśród młodzieży akademickiej wyznania mojżeszowego. Na czele Towarzystwa stał w ostatnim roku p. Antoni Nich.

„Wesele” Wyspiańskiego w Paryżu. Dzięki staraniom „Polskiego Biura Pracy”, grono amatorów, rekrutujących się ze wszystkich warstw kolonii polskiej, a więc z robotników, studentów, artystów i literatów odegra dnia 19 b. m. w sali Athenée Saint-Germain „Wesele” Wyspiańskiego.

Za spokój duszy śp. Michalskiego. niezapomnianego prezydenta m. Lwowa, odbyło się dziś rano, w piątą rocznicę jego śmierci, nabożeństwo żałobne w kościele OO. Jezuitów; odprawił je przy wielkim ołtarzu ks. biskup Bandurski. Prócz rodziny, zjawili się licznie członkowie Rady miejskiej z prezydentem Neumannem na czele, urzędnicy magistratu i publiczność. Przybyło też dużo pań, wśród których zauważyliśmy panią prezydentową Neumannową.

Wczoraj zaś odbyło się nabożeństwo za spokój duszy śp. Michalskiego w kościele OO. Franciszkanów, staraniem Tow. strzeleckiego.

„Times” o stosunkach galicyjskich. Ostatnie aresztowania szpiegów rosyjskich w Galicyi przerażyły widocznie hr. Bobryńskiego. Napisał więc artykuł do londyńskiego „Timesa”, by poinformować społeczeństwo angielskie o „ucisku Rosyan” w Galicyi przez — Jezuitów i Polaków. Dla scharakteryzowania, jakiego rodzaju są to informacje, wystarczy podać wyjątki z tego artykułu. W części, poświęconej prześladowaniu szkoły pisze hr. Bobryński:

„Po bitwie pod Sadową w r. 1866, Galicya dostała się całkiem pod panowanie Polaków i w tej nowej Polsce dawna bigoterya Polaków odżyła z całą siłą. Tolerancyjna konstytucya austriacka została zdeptana. Nie wolno otwierać szkół rosyjskich, nawet prywatnych. Książki rosyjskie są konfiskowane, a chłopcy przyłapani na czytaniu autorów rosyjskich, są wydalani z gimnazjum”.

(Czytelnik angielski, który naczytawszy się o okrucieństwach caratu w tem miejscu prawdopodobnie pomyślał: „Iście... rosyjskie stosunki!”)

Ks. metropolita Szeptycki tak wygląda w opisie hr. Bobryńskiego: „Dawny oficer kawalerji, niejaki hrabia Szeptycki, został metropolitą Galicyi i robi wszystko, by spolonizować i zromatyzować swą rosyjską owczarnię, dla której nie jest pasterzem, lecz wilkiem. Księża unicy, wierni dawnej liturgii słowiańskiej są prześladowani, wprowadzono nowe obrządki, zniechędzone przez lud; zmuszają księży do celibatu. Hr. Szeptycki został zawojowany przez Jezuitów, którzy są prawdziwymi panami kościoła unickiego, im też powierzono wychowanie przyszłych księży unickich”.

Czy to wszystko? O nie! Oto bowiem z ludnością prawosławną „polityca polska” obchodzi się również nie lepiej. Setki kobiet i dzieci prawosławnych „polityca polska” pędzi po śniegu i mrozie do miast, gdzie są sądy, a tam namawia do porzucenia prawosławia i powrotu na wyznanie unickie!”

Jedno w tem wszystkim dziwić może, mianowicie, że tak poważne pismo angielskie jak „Times”, czerpie informacje z tak mętnych źródeł, jak rewelacje p. Bobryńskiego.

Z Towarzystwa Przyjaciół Muzeum narodowego w Rapperswilu. Pod przewodnictwem prof. Flacha odbyło się posiedzenie wydziału, na którym załatwiono kilka spraw aktualnych. Między innemi uchwalono, by miejsce w Zarządzie Muzeum narodowego w Rapperswilu, opróżnione niedawno przez śmierć prof. Bolesława Rubacha, zajął fachowiec, kompetentny w rzeczach muzeoznawstwa. Obecność bowiem sił fachowych w Zarządzie muzealnym jedynie zapewnić może w przyszłości racjonalną a tak już pilną reorganizację instytucji. W sprawie tej odniósł się wydział listownie do Józefa Gałęzowskiego, z prośbą, aby jako prezes Zarządu Muzeum rapperswilskiego zechciał wszelkimi siłami poprzeć postulat powyższy i spowodować Zarząd muzealny do jego realizacji. Nadto uchwalono p. Henrykowi Dobrzyckiemu z Warszawy podziękę za dar (portret Adama Mickiewicza, rysowany przez Michała E. Andriolego) dla Muzeum narodowego w Rapperswilu.

O książkę polską dla ludu na kresach. „Znicz” stowarzyszenie akademików polskich na

Śląsku, chcąc przyjąć „Macierzy Szkolnej” pomocą w ciężkiej pracy oświatowej, zwraca się do społeczeństwa polskiego wszystkich dzielnic z gorącą prośbą o książki dla ludu polskiego na Śląsku Cieszyńskim. Społeczeństwo to, wśród jakichkolwiek się ono warunków znajduje, dostarczyło już dużo dowodów, że sprawa odratowania utraconej niegdyś dzielnicy polskiej leży mu na sercu. I dziś należy mieć nadzieję, że nie pozostanie ono głuchem na głos młodzieży, która w spełnianiu obowiązków narodowych nie chce pozostać w tyle. Nieraz książka, raz przeczytana, marnie leży na półce, lub idzie w poniewierkę, gdy tymczasem w rękach ludu stokrotne może przynieść owoce. Zakładając bezpłatne wypożyczalnie i biblioteczki ma młodzież zamiar przygotowywać grunt dla nowych Kół „Macierzy Szkolnej”. Każda przesyłka, choćby najskromniejsza, będzie bardzo cenna. Łaskawe dary należy nadsyłać pod adresem: „Znicz”, Cieszyn, Dom Narodowy. (Śląsk austriacki).

Przesilenie w teatrze krakowskim, tak charakteryzuje krakowski korespondent „Kuryera warszawskiego”:

Ubogi w sensacje teatralne Kraków ma obecnie jedną ale sporą. Wiadomo, że organizuje się obecnie w Polsce kilka scen prywatnych. W Warszawie powstają teatry prywatne: Choroszczy i Schiffmanna, Poznań przeszedł pod nową dyрекcyę pp. Szczurkiewiczów, wreszcie zaczęli działać na nowo teatr drugi w Łodzi, którego był został przerwany pamiętnym pożarem. Spodziewaliśmy się, że rosnący obecnie popyt na siły aktorskie znajdzie echo przede wszystkim w Krakowie. Taki już nasz los: wyrabiać siły dla innych scen polskich. Tak było od czasów zamierzających, tak jest i dzisiaj.

Nie wiemy, z jakim plonem odjechał z Krakowa p. Szczurkiewicz, który bawił tutaj przed kilku dniami; również nie są wiadome wyniki wizyty p. Choroszczy, który z p. Gorczyńskim poprzedził jeszcze odwiedzin dyrektora poznańskiego. Natomiast dr. Schiffman zostawił tutaj sporą liczbę blankietów kontraktowych, które przywiózł z sobą. Rokowania toczyły się tymi dniami i przyniosły przysięgę teatrów polskiemu plon obfity.

O ile dotychczas wiadomo — opuszczają scenę naszą i przenoszą się do Warszawy pp. Maksymilian i Józef Węgrzynowie, Stanisławski, Sosnowski i Leszczyński. Z pań pożegnać mamy pp. Zarzycką, Broniszonę, Słubicką i Czarnecką. Nadto w toku — jak słychać — jest sprawa zaangażowania p. Edmunda Weycherta. Inne pertraktacje — a podobno mają toczyć się jeszcze inne — pokrywa tajemnica lub plotka.

Takie secesye gromadne z teatru krakowskiego nie są nowością. Pamiętna była secesya za Koźmiana, z nowszych zaś czasów gromadny „exodus” po pierwszym roku dyrekcyi p. Józefa Kotarbińskiego, gdy na wiadomość o objęciu sceny lwowskiej przez p. Tadeusza Pawlikowskiego ruszyło do Lwowa całe grono pierwszorzędnych sił, zaczawszy od p. Solskiego, skończywszy na p. M. Węgrzynie.

W niedługim okresie czasu patrzyliśmy, jak scena ogalała się z najświetniejszych swych ozdób: odszedł Solski, Roman, Kamiński, Tarasiewicz, Solska, Bednarzewska i Wojnowska, — bez której nie można było sobie wyobrazić sceny krakowskiej! — Siemaszkowa, Siennicka i Przybyłkówna... Zdawało się, że sceny krakowskiej nic już nie uratuje, a jednak przetrwała.

Fundacya Kochmana dla literatów polskich. W fundacyi Franciszka Kochmana, przeznaczonej dla literatów polskich, są w bieżącym roku do rozdania dwie premie: pierwsza w kwocie 2000 kor. i druga w kwocie 1000 kor. Termin do nadsyłania dzieł autorów, którzy ubiegają się o te premie upłynął 31. grudnia 1911 r. Ocena dzieł i przyznanie premii należy do komisji konkursowej powołanej przez Wydział krajowy. Komisya ta zebrała się już po raz 1

w Wydziale krajowym dla rozpatrzenia się w nadesłanym na konkurs materyale.

W obradach wzięli udział pp.: emer. prof. uniwersytetu lwowskiego dr. Benedykt Dybowski, członek Akademii umiejętności krakowskiej Władysław Łoziński, prof. uniwersytetu lwowskiego dr. Marian Raciborski, prof. uniwersytetu lwowskiego dr. Gustaw Roszkowski i prof. uniwersytetu lwowskiego dr. Ignacy Zakrzewski. Inni członkowie komisji usprawiedliwili swą nieobecność. Po krótkiej informacyjnej dyskusji, członkowie komisji rozdzielili między siebie dzieła do czytania i oceny. Na konkurs nadesłano 35 dzieł z różnej dziedziny naukowej.

W sprawie fachowego wykształcenia młodzieży prawniczej. Polska młodzież prawnicza, skupiona w Towarzystwie „Biblioteka słuchaczy prawa” we Lwowie, od dłuższego czasu zajmuje się badaniem stosunków intelektualnych i materyalnych wśród młodzieży naszej wszechnicy i doszła do wniosku, że częstokroć niedomaga ona pod względem intelektualnym.

Pragnąc gorąco znaleźć środki zaradcze w celu zwalczania tych anormalnych stosunków, mszczących się następnie nader dotkliwie na naszym kraju, postanowiła odwołać się do rady najwybitniejszych i znanych jednostek, z prośbą o łaskawe udzielanie swych uwag, w sprawie fachowego wykształcenia młodzieży prawniczej i podniesienia jej poziomu naukowego i poprawy jej przykrych stosunków materyalnych. W szczególności pożądana jest odpowiedź na następujące pytania:

1) O ile i w jakiej formie należałoby w szkołach średnich udzielać pojęć podstawowych nauki prawa? 2) Jak należałoby zorganizować studia prawnicze na uniwersytecie? 3) W jaki sposób można by podnieść poziom wykształcenia tych słuchaczy, którzy zmuszeni twarzą koniecznością walki o utrzymanie, we Lwowie przebywać i na uniwersytet uczęszczać nie mogą?

Udział Litwy w „Wystawie prac kobiety polskiej”. „Dziennik kijowski” donosi: „O wzięciu udziału w wystawie „pracy kobiet Polek” w Pradze Czeskiej myślą i kobiety polskie na Litwie, w poczuciu obowiązku przyłączenia się do apelu, idącego z Krakowa, Lwowa, Poznania i Warszawy, wzywające wszystkie Polki do współpracy. Utworzył się komitet z paniami: Emmą Dmochowską i Emilią Węslawską na czele; wydrukowano w pismach miejscowych i rozosłano we wszystkie zakątki kraju odezwy. — Jaki będzie rezultat tej pracy, trudno przesądzać, wzięwszy pod uwagę ospałość społeczeństwa i wpływ krytyków, którzy przy każdej inicjatywie i podjęciu nowej pracy, wyrastają jak grzyby po deszczu”.

Z powodu wściekłości u psów wydał magistrat następujące zarządzenia: Psy mają być trzymane dniem i nocą na uwięzi w obrębie realności, lub zaopatrzone w trwałe i gęste kagańce wykluczające możliwość ukąszenia. Psy, co do których nie zachowano powyższych przepisów a w szczególności biegające samopas bez kagańca na ulicach, chodnikach i placach będą chwytane i zabite po upływie 24 godzin.

Aresztowanie włamywaczy. Przed tygodniem włamano się przez okno do składu papieru przy ul. Lindego l. 10. Sprawcy rozbili kasę ogniotrwałą i szuflady biurka, skąd zabrali kilka weksli i gotówkę na kwotę 1200 kor. Poza tem zabrali również kilka maszyn do spinania aktów.

W toku poszukiwania za tymi sprawcami doszło do uszu policyi, że niebezpieczny włamywacz Turzański, mający zakazany pobyt we Lwowie, żalił się w szynku przed swym znajomym, iż przy popełnieniu kradzieży przy ul. Lindego pokaleczył sobie rękę o sztybę a co do „roboty” samej to się wcale nie opłaca, gdyż w kasie nie było tyle pieniędzy, ile gazety podają.

Turzańskiego natychmiast aresztowano, podczas przesłuchania zaś jego okazało się, iż spółnikiem jego przy włamaniu był niejaki Hügel,

WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY
APTEKA F. GRALEWSKIEGO
— W KRAKOWIE —

FIGOL NATURALNY
NADER PRZYJEMNY
ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY

SKŁADY WE
WSZYSTKICH
APTEKACH

również niebezpieczny złodziej, mający zakazany pobyt we Lwowie, u którego przy rewizji znaleziono witrych i „raszplę”, które odpowiadają w zupełności śladom znalezionym przy ul. Lindego. Dalej stwierdzono, że przed popełnieniem czynu swego Turzański wraz z Hüglem weszli do handlu pod pretekstem kupna papieru, a właściwie dla zorientowania się w sytuacji. Obu włamywaczy odstawiono do aresztów śledczych sądu krajowego.

Za pobicie agenta policyjnego. Eliasza Thalara, który pobił agenta polic. Szutmińskiego, aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych.

Zmarli. Igel Taube, l. 75. Rubesch Ettel, 1 rok. Wesołowski Paweł, l. 58. Buczyńska Izabela, l. 35. Jaruśzewski Mieczysław, 1 i pół roku. Frankwell Wiktoria, lat 67. Leszczyszyn Łukasz, l. 63. Weiner Tadeusz, 1 i pół roku. Luft Sara, l. 70. Kibitz Jetti, l. 70. Kulik Joanna l. 17. Cyweta Michał, l. 53. Olejnik Kazimierz, l. 19. Łuczakowska Anna, l. 19. Frauenglas Leon, l. 57. Łapajowker Rubin, 1 i pół roku. Tousty Kazimierz, 1 i pół miesiąca.

Podziękowanie.

Za bezprzykładnie szybkie i prawdziwie obywatelskie postępowanie przy przyznaniu i zrealizowaniu mi wszelkich świadczeń, jakie mi się należały z tytułu ubezpieczenia emerytalnego s. p. męża mego od Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie (Zakład emerytalny ustawowy zastępczy) składam temuż Towarzystwu wyrazy serdecznego podziękowania. MARYA MIELNICKA, wdowa po artyście dramat. Teatru miejskiego w Krakowie.

2683

Depesze „Gazety Wieczornej”.

Zaostrzenie się sytuacji na Węgrzech.

Obstrukcyoniści węgierscy domagają się głowy min. wojny Auffenberga. Miał on być koźłem ofiarnym, poświęconym na ołtarzu obstrukcji p. Justha. Ktoś przecież powinien „ustąpić”, kiedy walka o rezolucję nie powiodła się! A ponieważ hr. Khuen nie ustąpił, ponieważ gabinet zreaktywowano, niechby choć gen. Auffenberg poszedł. Tak rozmawiali politycy węgierscy, coraz silniej i głośniejsze domagając się „ofiary”. Atoli rząd nie zamyśla sprawić nikomu tej satysfakcji i stąd rozgoryczenie wśród polityków węgierskich i zaostrzenie się sytuacji, o którym nam dziś donosi telegraficznie nasz korespondent budapeszteński.

Budapeszt (Tel. wł.). W obecnej fazie przesilenia węgierskiego całe zainteresowanie skupia się około kwestii stosunku stronnictwa większości do ministra wojny gen. Auffenberga. Członkowie stronnictwa większości — w pierwszym rzędzie członkowie delegacji — od czasu konferencji stronnictwa, która się odbyła dnia 8 marca, a na której hr. Tisza bardzo ostro zaatakował ministra wojny, zajęli stanowisko, że gen. Auffenberg nie może więcej stawać przed delegacjami. Dotychczas było też stronnictwo większości przekonane, że życzeniu jego stanie się zadość. Stanowisko to, wobec ministra wojny spowodowane jest tem, że gen. Auffenberg — jak wiadomo — był głównym przeciwnikiem rozwiązania przesilenia węgierskiego na podstawie rezolucji o prawie Korony do powoływania pod broń rezerwy.

Skoro więc dowiedziano się wczoraj, iż minister Auffenberg nadal zastępować będzie ministerstwo wojny przed delegacjami, w stronnictwie większości zapanowała depresja i rozgoryczenie, tembardziej, że hr. Khuen miał rzekomo zagwarantować spokojny przebieg krótkiej sesji delegacyjnej.

Niektórzy członkowie stronnictwa pracy oświadczyli wprost, że tak długo nie dopuszczą do uchwalenia prowizoryum budżetowego w delegacjach, jak długo gen. Auffenberg nie poda się do dymisji. Inni znów forsują plan uchwalenia wotum nieufności dla ministra wojny.

Wczoraj w południe odbyła się konferencja między hr. Khuenem a hr. Tiszą, poświęcona tej sprawie. Ale i ta konferencja nie usunęła trudności, jakie się wyłoniły z powodu przeciwieństw między stronnictwem większości a ministrem wojny.

Członkowie delegacji przed wyjazdem do Wiednia odbędą jeszcze konferencję, chcą jednak poprzednio przeczekać wyniki wspólnej narady ministrów, która w myśl dotychczasowych dyspozycji ma się odbyć w sobotę.

Niektórzy sądzą, że wobec nastroju panującego w stronnictwie większości, hr. Khuen będzie zmuszony poczynić ponowne przedstawienia u monarchy i zażądać rozwiązania konfliktu z ministrem wojny albo podać się do dymisji.

Opozycyjni posłowie oświadczają, że gabinet hr. Khuena uważać należy za obalony, bo hr. Khuen na ostatniej audyencji u cesarza mógł się przekonać, że nie posiada już zaufania monarchy żądał bowiem dymisji gen. Auffenberga, czemu jednak cesarz nie uczynił zadość; żądał nadto upoważnienia do ewent. rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów, ale i na to cesarz rzekomo się nie zgodził.

Wybitny członek stronnictwa Kossutha p. Desy oświadczył wczoraj, że na sesji delegacyjnej postawi wniosek na uchwalenie wotum nieufności dla ministra Auffenberga.

Hr. Khuen odbył wczoraj dłuższą konferencję z ministrem skarbu Lukacsem. W kołach politycznych twierdzą, że przedmiotem tej konferencji był nie tylko stosunek większości do ministra wojny, ale że ministrowie — między którymi istnieją rzekomo różnice w zapatrywaniach co do rozwiązania przesilenia — poddali dokładnej dyskusji całokształt obecnego położenia. W każdym razie w najbliższych dniach, najpóźniej tuż po odbyciu sesji delegacyjnej, gabinet będzie się musiał zdecydować na jakieś stanowcze kroki wobec opozycji, bo w przeciwnym razie stronnictwo większości mogłoby się zwrócić przeciw rządowi.

Zdaje się, że w łonie gabinetu istnieją poważne różnice zdań. Odnosi się to przede wszystkim do stosunku między hr. Khuenem a Lukacsem, który to ostatni nie życzy sobie zbyt ostrego postępowania wobec opozycji, a najchętniej chciałby się postarać o rozwiązanie przesilenia na podstawie kompromisu ze stronnictwem Justha.

Po zawieszeniu konstytucji w Chorwacyi.

Posłowie chorwaccy składają mandaty do Sejmu węg.

Budapeszt. (Tel. wł.) Posłowie unionistyczni, należący do chorwackiej delegacji w Sejmie węgierskim, oświadczają na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu, że popierać będą rząd w sprawie przedłożeń rządowych; natomiast posłowie chorwaccy, należący do koalicji serbsko-chorwackiej zamanifestują swą przynależność do opozycji przez demonstracyjne złożenie mandatów, aby w ten sposób zaznaczyć, że Sejm węgierski obecnie niema prawa uchwalania przedłożenia wojskowego, które dotyczy także Chorwacyi. Posłowie ci wychodzą bowiem z założenia, że w czasie, gdy Sejm chorwacki jest rozwiązany Sejm węgierski nie może się zająć sprawami chorwackimi.

Dziś odbędzie się wspólna konferencja posłów chorwackich. Zdania co do uchwał, mających na tej konferencji zapasć, są podzielone.

Podczas, gdy opozycyjni posłowie chorwaccy chcą tylko wówczas uczestniczyć w tej konferencji, gdyby się Cuvaj na niej nie zjawił, to zwolennicy byłego bana Tomasika właśnie życzą sobie aby Cuvaj wziął udział w konferencji. Prawdopodobnie Cuvaj nie będzie obecny na konferencji posłów chorwackich.

Stronnictwa opozycyjne w Sejmie węgierskim chcą na dzisiejszym posiedzeniu wywołać dyskusję w sprawie chorwackiej.

Cuvaj w Budapeszcie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Komisarz królewski Cuvaj odbył wczoraj po południu konferencję z prezydentem ministrów hr. Khuenem.

Prawdopodobnie Cuvaj zabawi jeszcze dwa albo trzy dni w Budapeszcie, poczem odjedzie z powrotem do Zagrzebia.

Zebranie studentów połudn.-słowiańskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie południowo-słowiańskich studentów, na którym żywo protestowano przeciw zawieszeniu praw konstytucyjnych w Chorwacyi. Między innymi wygłosili mowy posłowie Tresic i dr. Popovic. Przyjęto rezolucję, potępiającą bardzo ostro obecny kurs polityki chorwackiej.

Nie ma to jak dobre informacje.

Petersburg. (Tel. wł.) Prof. Hilewicz przedstawia w „Now. Wrem.” w bardzo posępnych barwach położenie prawosławia w Galicji. Według prof. Hilewicza Jezuici wnieśli zepsucie do Kościoła w Galicji i zrobili zeń narzędzie „ukrainizacji” narodu halickiego. Skutkiem tego wytworzyła się ścisła łączność między księżmi unickimi a polskimi władzami galicyjskimi.

Katastrofa w kościele.

Nowy Jork (Tel. wł.) Z Karrington w New Jersey donoszą, że wydarzyła się tam straszna katastrofa. Oto podczas poświęcenia nowego kościoła zawaliła się podłoga, skutkiem czego powstała panika wśród publiczności. Dwie osoby zabite, około 50 ciężko rannych.

Straszna Katastrofa na morzu.

Zatonięcie okrętu „Titanic”.

Półtora tysiąca ludzi zginęło.

Nowy Jork. (TBK.) Okręt „Titanic” zatonął o godz. 2 min. 20 nad ranem.

Nowy Jork. (TBK.) Dyrekcyja przedsiębiorstwa „White Star-Line” obecnie przyznaje, że z 2200 podróżnych i z załogi okrętu „Titanic”, który zatonął, wyratowano prawdopodobnie tylko 675 osób. Parowiec „Olympic” donosi, że przeważnie wyratowano tylko kobiety i dzieci.

(„Titanic”, największy dziś statek pasażerski, wysłany został na zdobycie „białej szarfy Oceanu” tj. rekordu szybkości. Do lat 90-tych „szarfę białą” dzierżyło towarzystwo „Hamburg-America Line”, którego statek „Deutschland” odbywał drogę do Ameryki w 6 i pół dniach, z kolei przeszła „biała szarfa” do Cunard-Line (5 i pół dnia), zdobył mianowicie ją statek „Mauretania”; „Titanic” miał osiągnąć nowy rekord. *Przyp. Red.*)

Londyn. (Tel. wł.) Kapitan Smith, który był komendantem „Titanica”, wybrał prawdopodobnie turę zanadto wysuniętą na północ, skutkiem czego zetknął się z lodowcami. W Londynie wywołały wiadomości o katastrofie szaloną wprost panikę.

Londyn. (Tel. wł.) Ostatnie depesze jakie otrzymały tutejsze gazety i towarzystwo „White Star-Line” nie pozostawiają już niestety żadnej wątpliwości że katastrofa na okręcie „Titanic” dosięgła rozmiarów dzięki którym stała się największą katastrofą morską czasów nowożytnych.

Okręt zatonął o godzinie 2:30 po północy. Na pokładzie znajdowało się 2358 osób z tego 1458 pasażerów, reszta należała do personelu okrętowego. Uratowano jedynie 675 osób, **zginęło więc 1683**. Charakterystyczne jest, że w 20 łodziach które rozporządzał okręt nie mogło się więcej osób zmieścić jak właśnie owych 675.

Byli to przeważnie pasażerowie I. klasy. Na pokładzie okrętu było około 20 osób z Austro-Węgier i Niemiec.

Na katastrofę złożyło się wiele powodów, przede wszystkim ten, że nie wypróbowano dostatecznie nowego systemu kombinacji turbin z motorami elektrycznymi. Kapitan okrętu, chcąc osiągnąć rekord szybkości, zarządził zbyt szybką jazdę i posunął się zanadto na północ, gdzie żegluga obecnie jest bardzo niebezpieczna.

Okręt był ubezpieczony w różnych towarzystwach asekur., między innymi w „Lloydzie” na 25 milionów fr., co stanowi mniej więcej połowę kosztów budowy okrętu.

Oprócz ofiar w ludziach, są też ogromne straty materialne. Na statku znajdowało się kilku holenderskich jubilerów, którzy mieli przy sobie klejnoty, wartości 5,000.000 fr. W kasach okrętu znajdowały się papiery wartościowe na sumę 20 milionów fr.

Oprócz tego było 3418 worków pocztowych. Zdaje się, że wszystko to zginęło.

Między pasażerami okrętu był także znany miliarder Vanderbilt, o którym niewiadomo, czy zdołał się wyratować, czy nie.

Przed 2 laty zginął w podobny sposób okręt „Republique”, który również należał do Tow. „White St. L.”. Okręt ten zderzył się z pewnym okrętem włoskim. Wówczas zdołano wyratować wszystkich pasażerów, dzięki telegrafowi bez drutu.

Bezpośrednio po owej katastrofie wydano znane zarządzenie, aby wszystkie okręty były zaopatrzone w telegrafy bez drutu.

Największą katastrofą ostatnich lat było zatonięcie okrętu „Elbe” „Tow. Norddeutscher Lloyd” w r. 1894. Wówczas zginęło 400 osób.

Przed wyborami do IV Dumy.

Petersburg (Tel. wł.) Socjal-rewolucyoniści postanowili wziąć czynny udział w wyborach do czwartej Dumy.

PROCES BANKU

PARCELACYJNEGO.

(Piąty dzień rozprawy).

Rozprawa przewleka się wypytywaniem jeszcze dr. Deskur o najrozmaitsze kwestye, a które już dni poprzednich mniej lub więcej oświetlono. Jest dziś sobie taka duża mieszanina ech politycznych i zagadnień finansowo-buchalteryjnych, które chwilami popularyzuje się porównaniami interesów parcelacyjnych z handlem obuwia, futer, sukna itp. — przyczem używa tej drogi tak oskarżony, jak i prokurator.

Przewodniczący powraca jeszcze do kwestyi odmowy pożyczki przez p. Zgórskiego i do agendy trzeciego dyrektora p. Krzyżkowskiego.

Sędzia przys. Ogrodziński: Czy po uchwale sejmowej, ograniczającej kredyt do interesów „zdrowych ekonomicznie i społecznie”, Bank kraj. wyłączał jakie interesy?

Dr. Deskur: Sprawa ta ma wybitnie polityczne podłoże. Chodziło konserwatom o przeszkadzanie stronnictwu ludowemu w rozroście, który mu dawała parcelacja. Kwalifikować nasze podania o kredyt miał z ramienia Banku dyr. Laskowski. Tylko dwa razy o to się staraliśmy.

S. p. Ogrodziński. Przy innych parcelacjach, poza Bankiem krajowym, skąd brano kredyt?

— Z „Ustredniej Banki”.

— Czy Rada Nadzorcza Banku parcelacyjnego kontrolowała te plany parcelacyjne?

— Nie. To należało do dyrekcyi.

W tem miejscu dr. Deskur oświadczył, że pod koniec wczorajszej rozprawy obraźliwe dla niego wyrażenia dra Szurleja tak wyprowadziły go z równowagi, że uniósł się, za co teraz przeprasza.

Pytania obrony.

Dr. Grek: Czy na interesie święciańskim Bank zarobił, czy stracił?

— Sam Bank zarobił czterdzieści kilka tysięcy koron.

— Czy dla Banku było to ważnem, że rozporządzał na interes Święcan sumą przeszło 100 tysięcy, dostarczoną przez panów Gońkę i Frenkla?

— Było to bardzo ważnem w chwili nie rozporządzania większym kredytem.

— Czy podpisy panów Gońki i Frenkla miały wartość tylko grzecznościową, czy też można było na ten weksel dostać realnie pieniądze w którejkolwiek instytucyi?

— P. Gońkę szacowaliśmy na 200.000 koron, tak samo i p. Frenkla, weksle więc na 40.000 koron były jak najbardziej realne.

— Ile p. Frenkel miał później wynagrodzenia jako syndyk?

— Tysiąc koron.

— Czy p. Frenkel miał jakie funkcye, by mógł dyrekcyę kontrolować?

— Wysyłał tylko listy, kontroli żadnej nie miał nad nami.

Następuje dłuższe wyjaśnienie ławie przysięgłych różnych kwestyi buchalterycznych przy współudziale znawców.

Dr. Grek. Czy należytość za inseraty w „Przyjacielu” zwrócono potem w jakikolwiek sposób Bankowi?

— Przyjaciele polityczni p. Stapińskiego pp.

Oha! Teraz już wiedziała — onej nocy, kiedy tę tajemniczą stypę wyprawiano — nikt z nich nie wiedział komu śpiewają to requiescat — on jeden!

Przed jej oczyma stanął Górski — cała a straszna noc, Bilecki — ten tryumfujący, przez tę tam wywołkę podrapany Bilecki — he, he, he... Rozśmiała się na cały głos, ale śmiech jej głuchł w pijanym gwarze, krzyku i śpiewach:

„Non, car il faudra chanter
Requiescat in pace”.

Zerwała się, schwyciła kieliszek, nie wiedziała, czy jej ktoś nalewał, czy sama nalała, i na cały głos wrzasnęła:

— Górski requiescat in pace!

Wszyscy nagle zamilkli.

Jakby zimny, trzeźwiący wicher przeleciał przez salę.

W krzyku Łusi tkwiła jakaś dzika, tragiczna moc, która nawet najwięcej pijanych na chwilę oprzytomniała.

— Co? co? Jaki Górski? Co za Górski? — szeptał Gajecki Zieleniakowi do ucha.

Łusia zdawała się być przerażoną tem nagłym milczeniem, rozejrzała się wpół błędnie dookoła — cóż to? nikt nie słyszał?

Więc co głosu jej starczyło, krzyknęła raz jeszcze:

— Górski! Górski — in pace!

Bilecki stał, jak skamieniały. Wszystka krew zbiegła mu do serca, nogi się pod nim ugiwały, zimny pot wystąpił mu na czoło — czuł, że mu cała twarz się skurczem wykrzywia — chwilę obejrzał się bezradny, czuł tylko, jak go obmacują złe ślepie Kotowicza.

Kotowicz znał Górskiego — zadrżał cały, spojrzenia ich skrzyżowały się, i w tej samej chwili miał się na oślep rzucić w jakiś zator,

Długosz i Lewakowski złożyli rzeczywiście kwotę, odpowiadającą tej sumie.

— Tu się ciągle mówi o dyrekcyi, że to ona wyrzuciła ludzi innych obozów, itd., — proszę mi więc powiedzieć, czy pan miał dużo głosów na walnem zgromadzeniu?

— Jeden.

— To za mało, aby mówić my. A czy w r. 1905 używał pan jakich sposobów, by spowodować wynik tego zgromadzenia?

— Nie. Oczekiwałem spokojnie, jaki to się dla mnie przygotuje nowy chlebobawca.

— W którym to roku p. Stapiński pojechał, by całą Amerykę przywieść do kasy Banku parcelacyjnego?

— W roku 1902.

— Pan się myli! Więc to za czasów panowania Bayardów...

— Tak.

Dr. Horowitz zapytuje o szereg kwestyi natury finansowej.

Dr. Grek: Zarzuca się, że był za duży personal urzędniczy.

— Wciąż było wiele roboty, urzędnicy pracowali ponad siły, nawet w chwili, gdy już niczego nie mogli się spodziewać od Banku.

Rozprawa trwa dalej.

NADEŚLANE.

PODZIĘKOWANIE.

Nie mogąc wyrazić powinnej wdzięczności naszej wszystkim z osobna, którzy raczyli uczestniczyć w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Rodzicom naszym: Antoninie i Józefowi Merunowiczom, albo też w inny jakikolwiek sposób przyczynili się do uczczenia ich pamięci i w ciężkiem nieszczęściu naszym okazali nam przychylność i współczucie — tą drogą przesyłamy szczerze i głęboko odczute podziękowanie.

Lwów, 12. kwietnia 1912.

Dr. Roman Merunowicz, Stanisława z Glazerów Merunowiczowa, Zygmunt Merunowicz, Celina z Paszkudkich Merunowiczowa. Dr. Feliks Merunowicz, Janina z Aulichów Merunowiczowa, Dr. Jan Merunowicz, Bolesław Kaplański, Józefa Merunowiczówna, Zofia z Merunowiczów Kaplańska. 2686

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. moich Gości, iż z dniem dzisiejszym przeniosłam moją **pracownię sukien damskich** z placu Kapitulnego na ulicę **Kopernika 5.** 2681

Polecam się i nadal łaskawym względom.

Z poważaniem

BERTA KINDLER.

który mógł go pochłonąć, lub też na brzeg wyrzucić — gdy w tem rozległ się przy fortepianie donośny śpiew — Karska śpiewała.

Wszyscy odwrócili się w jej stronę, cała uwaga zwróciła się ku niej.

„Burza wśród morza,

Gdy nam zagraża,

Wolniej oddycha pierś marynarza...”

Silny, doniosły głos Karskiej rozbił przykre milczenie.

I wolniej odetchnęła pierś tych wszystkich, nawpół nieprzytomnych ludzi, choć nie wiedzieli, dlaczego?

To jedno tylko odczuwali bezwiednie, że jakaś tajemnicza burza wisiała przez chwilę nad nimi, a teraz przeszła bez śladu: słodkie, spokojne, przeczyste niebo nad nimi:

— Niech pani poczeka — ja znam tę piosenkę — mówiła Cesia, spragniona nowego popisu — zapomniała pani jedną zwrotkę, o... zaraz!

I z całej siły, ochryplym, podpitym głosem zaczęła śpiewać do akompaniamentu Karskiej:

„O Neapolu,

O piękny kraju,

Kto ciebie nie zna,

Nie zaznał raju...”

Bilecki pobiegł do Łusi, nie patrząc na nią, podrzucił ją sobie na piersi, posadził na ramię, schwycił go odruchowo za szyję, by się w tył nie przegibnąć — utorował sobie drogę do fortepianu i, z wesołym rozmachem, śpiewał:

„Płyn barko moja,

Pogoda sprzyja,

Niech cię prowadzi,

Święta Łucyja!”

— Niech się krew leje! — krzyknął Kotowicz. — Na zdrowie świętej Łucyi.

(C. d. n.)

Prawa przedruku oraz tłómaczenia na wszystkie języki zastrzeżone.

56 STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI.

Mocny człowiek.

Powieść.

Ciąg dalszy.

Łusia gryzła oczyma te ochydne, te — te... Nie umiała słów znaleźć na określenie tych palców, które się wpiły w jego ramię...

„Non, car je mourai,

Messieur le curé...”

Twarcz Karskiej wydała się jej nagle skostniałą, obumarłą, spopielałą, z głębokich oczodółów zionął fosforyczny blask zgnilizny...

„Il faudra te t'enterer

Simone, ma Simone...”

kończył chór...

Wampir! — pomyślała Łusia i zdjął ją lek śmiertelny. Obejrzała się, ale Bileckiego już przy niej nie było. Wszystko przed jej oczyma zdawało się pogrążyć w mgłę — widziała tylko jakiś jaskrawy, błękitny głos:

„Est-ce que vous aller pleurer

Messieur le curé?”

A teraz ujrzała całe spectrum głosów, gdyby tysiącbarwną tęczę:

„Non, car il faudra chanter

Requiescat in pace!”

Zastłuchała się w siebie...

Kiedy ona te piosnkę widziała, czy słyszała... Z ciężkim trudem grzebała w pamięci...

Naokoło słyszała gwar, śmiechy, ktoś się na nią potoczył, ktoś trzymał ją za ręce, ale jej to nic nie obchodziło... Kiedyż ona już to „Requiescat in pace” słyszała?

KRONIKA KRAJOWA.

Kołomyja.

Memoriał Koła T. N. S. W. w Kołomyi w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycieli szkół średnich wniesiony został na ręce p. Kleskiego, który obiecał sprawą tą zająć się w komisji. W memoriale tym domaga się Koło skreślenia następujących, nową pragmatyką objętych rozporządzeń: 1) Rozporządzenia o mianowaniu i wynagradzaniu suplentów. 2) Rozporządzenia o prawnych stosunkach nauczycieli prowizorycznych. Następnie skreślenia paragrafów 45, 66, 30 ust. 1, 81, 89, 93 ust. 4. Natomiast domaga się uwzględnienia następujących postulatów: 1) Policzenia wszystkich lat służby. 2) Zrównania dwóch pierwszych pięcioleci z dwoma ostatnimi. 3) Nieograniczonego prawa wnoszenia zażaleń (§ 33). 4) Posuwania suplentów i asystentów egzaminowanych już po 3 latach do IX. rangi, bez względu na ilość systemizowanych posad.

Rozdół.

Omal nie utonęli. Trzeciego dnia Świąt tj. 9 bm. trzech uczniów gimnazjalnych: Scigalski, Roman i Kozłowski, wsiadło do łodzi, by użyć przejażdżki po łące zalanej — wskutek wylewu Dniestru — wodą. Zabawa trwała jednak niedługo, gdyż niespodziewanie zerwał się wiatr, który poczęł gnać łódź w stronę Dniestru. Zapadł wieczór, śnieżyca rozszalała się na dobre, tak, że łodzi już wcale widać nie było. Z oddali jeno dochodziły rozpaczliwe wołania o pomoc. Nie tracąc czasu, puszczono łódź drugą, aby przyjąć z pomocą lekkomyślnym chłopakom. Czas był najwyższy, gdyż wicher wyrzucił łódź, a chłopcy ostatkami już sił opierali się piętrzącym się falom wodnym. Skostniałych z zimna „bohaterów” uratowano i odwieziono do domów, gdzie niebawem przyszedł zupełnie do siebie.

Trembowla.

Wiec obywatelski w sprawie upaństwowienia szkół średnich na kresach zachodnich odbył się w niedzielę 14 bm. w sali „Sokoła”. Po zagajeniu przewodniczącego zebrał się ks. Puchaly, wygłosił prof. Walas nader wyczerpujący referat o potrzebach szkolnictwa polskiego w Białej i na Śląsku, poczem uchwalono odpowiednie rezolucje pod adresem Koła polskiego oraz władz kompetentnych. Wiec ten doszedł do skutku staraniem T. S. L. i ma być początkiem całego szeregu wieców, które ruchliwe Towarzystwo to zamierza w najbliższych dniach urządzić prawie we wszystkich gminach tuł. powiatu, co w wysokiej mierze przyczyni się do rozbudzenia samowiedzy narodowej wśród naszego włościanstwa.

ZE ŚWIATA.

Kinematograf bez drutu. Pisma wiedeńskie podają wiadomość o nowym wynalazku, za którego pomocą można przesyłać obrazy kinematograficzne na daleką przestrzeń. Właściwość aparatu polega na wysyłaniu obrazów za pomocą akumulatora o sile pół miliona Volt i odpowiednich masztów do stacji teatru, w którym na płaszczyźnie, powleczonej selenem, obrazy jak najdokładniej się odbijają. Dotychczasowe próby przesłane na odległość 505 mil, dały nadzwyczajne wyniki. Będziemy więc mogli w przyszłości oglądać w kilka godzin po dokonaniu zdjęcia, a więc np. wieczorem we Lwowie to, co się rańno stało w Paryżu czy Londynie.

Nowa odmiana azotu. Zjawisko, że niektóre pierwiastki występują w kilku odmianach allotropijnych, różniących się od siebie nieraz znacznie co do własności, jest ogólnie znane. Do takich pierwiastków należy np. węgiel lub siarka. W pewnych warunkach ciało z jednej odmiany allotropijnej da się zamienić na drugą. Azot jednak dotychczas znany był tylko w jed-

nej odmianie, chemicznie nie czynnej, tj. nie łączącej się w zwykłej temperaturze z innymi ciałami. Obecnie synowi znanego uczonego angielskiego, lorda Rayleigha, profesorowi Struttowi udało się zapomocą wyładowań elektrycznych, otrzymać odmianę azotu czynną chemicznie i posiadającą własność świecenia. Azot taki łączy się już w zwykłej temperaturze z fosforem, po lekkiem ogrzaniu z sodem i rtęcią. Pod jego działaniem jed spala się przepyszny jasnoniebieskim płomieniem. Oprócz tego posiada nowa odmiana azotu w dosyć znacznym stopniu własność przewodzenia elektryczności. W zwykłej temperaturze powoli, po ogrzaniu bardzo prędko, przechodzi ona w odmianę zwykłą, nieczynną.

ZACMIENIE SŁOŃCA.

Jutro w środę dnia 17 bm. nastąpi zjawisko, którego z niecierpliwością wyczekują astronomowie i laicy: zaćmienie słońca. Zjawiska kosmiczne, obłeczone dziwną tajemniczością i grozą, mają zawsze niezwykły urok dla ludzkości, która za ich pośrednictwem zajrzeć może w sprawy zakulisowe wszechświata, sprawy, które zazwyczaj wymykają się, dzięki swej powszedniości, z pod naszej obserwacji. Jakoż w zwykłych warunkach nikt nie myśli o tem, że np. wszyscy razem odbywamy wraz z ziemią setki tysięcy kilometrów, że planeta, na którym żyjemy, znajduje się pod bezpośrednim wpływem słońca, ulegając jego przyciąganiu, że słońce jest olbrzymią masą rozpalonych gazów i t. p. Dopiero niezwykle, lub nieoczekiwane w toku życia wszechprzyrody, wypadki, wytrącając nas z koleji zajęć codziennych i przyzwyczajęń, zwracają na chwilę uwagę naszą na fakt, że jesteśmy tylko drobnym pyłkiem, którego istnienie na biegu zjawisk żadnego wpływu mieć nie może. W chwilach, gdy uzbrowieni w szkła zakopcone, obserwujemy np. zaćmienie słońca, wiele w nas jest z uczucia, jakie opanowują ludy dzikie, na widok znikającego nagle z bezchmurnego nieba życiodajnego ognia. Ogarnia nas jakby trwoga nieokreślona, jakby poczucie znikomości. „Prochem jesteś i w proch się obrócisz”...

Dla astronomów, oczywiście, zjawiska niebieskie nie mają tego uroku. Rozpatrują je oni ze stanowiska naukowego, biorąc za podstawę do obliczeń przeróżnych, a pod tym względem zwłaszcza zaćmienie obecne będzie faktem ważnym, który odda nauce niesłychanie doniosłe usługi. Będzie ono należało do rzędu zaćmień obrączkowych, to znaczy, że tarcza słoneczna wąskim stosunkowo pierścieniem będzie wystawała poza tarczę księżyca. Różnica między pozornymi średnicami obu tarcz będzie tak mała, że uczeni dotychczas jeszcze nie pogodzili się co do tego, czy oczekiwane zaćmienie w niektórych punktach kuli ziemskiej nie będzie zaćmieniem zupełnym. Do tej niepewności przyczyniają się zwłaszcza niedokładne obliczenia odnośnie do rzeczywistej średnicy księżyca, której długość oznaczyli niektórzy uczeni na 34800, a inni na 34796 km. Niedokładność ta zostanie teraz prawdopodobnie usunięta.

W każdym razie zaćmienie zupełne będzie widoczne tylko na wąskim, 200-kilometrowym, pasie, a najdogodniejszym punktem obserwacji będzie wybrzeże portugalskie, gdzie, jak wskazują najnowsze obliczenia, zaćmienie zupełne potrwa 1 1/2 sekundy. W innych okolicach Europy zaćmienie obrączkowe będzie doskonałe widzialne i da się odczuć znacznem zmniejszeniem światła nawet w razie zachmurzonego nieba.

Także dla innych dziedzin nowoczesnej wiedzy ludzkiej zaćmienie obecne nie minie bez znaczenia, a wymienić tu należy przede wszystkim telegraf bez drutu, z którym przy nadarzającej się sposobności mają być przedsięwzięte próby.

Aparat Marconiego, z niewiadomych dotąd przyczyn, funkcjonuje inaczej w nocy, a inaczej we dnie. Ze wschodem słońca mianowicie zmniejsza się sprawność aparatu, co objaśniają

większą ilością elektryczności w powietrzu. Aby ostatecznie zbadać powody tego zjawiska, zamierzone jest przedsięwzięcie prób z telegrafem bez drutu w tych okolicach, gdzie zaćmienie będzie zupełne. Rezultaty doświadczenia, porównane z dotychczasowymi wynikami, przyczynią się zapewne do rozświetlenia tej kwestyi.

U prof. dr. Grabowskiego.

(tr.) Celem zasięgnięcia informacji o ile zaćmienie będzie widzialne we Lwowie udał się nasz sprawozdawca do profesora astronomii i kierownika obserwatorium astronomicznego na politechnice lwowskiej dr. Łucjana Grabowskiego, który informacyi tych bardzo uprzejmie mu udzielił.

Jak wiadomo, zaćmienie słońca rozpocznie się około wpół do pierwszej, a skończy około trzeciej, będzie we Lwowie częściowe tylko, mianowicie obejmie 1/10 średnicy słońca. Obserwować je będzie mógł każdy, oczywiście przez ciemne szkła i oczywiście tylko w razie pogody. O ileby niebo było zasłonięte chmurami, to widoczne będzie tylko pewne przyćmienie światła dziennego. Stan barometru atoli zdaje się zapowiadać pogodę na dzień jutrzejszy. Spadnie też w czasie zaćmienia temperatura o jaki jeden lub półtora stopnia.

Ostatnie zaćmienie słońca widzialne było we Lwowie w sierpniu 1905 r., to też prof. Grabowski, działający we Lwowie dopiero od lat trzech, będzie w tutejszym obserwatorium po raz pierwszy czynił doświadczenia. Niestety stan tego obserwatorium, jego uposażenie jest tego rodzaju, iż niewiele wyników po tej obserwacji spodziewać się można. Że nasze obserwatorium jest istotnie bardzo skromnie uposażone w porównaniu z innymi, tego dowodzi „wysokość” dotychczasowej rocznej na jego uposażenie, mianowicie 1800 kor., gdy n. p. obserwatorium w Puławach pod Petersburgiem dostaje rocznie 200.000 kor.

W każdym razie zamierza dr. Grabowski obserwować momenty kontaktu tarczy księżyca z tarczą słońca, t. j. te momenty, gdy tarcza księżyca pozornie zetknie się z tarczą słońca i obliczyć możliwie najdokładniej, kiedy one się ze sobą zetkną.

Zaćmienie jutrzejsze będzie widzialne na linii, idącej od Petersburga, obok Paryża przez Atlantyk ku Brazylii, jako centralne i w części całkowite a w części obrączkowe. U nas zaś będzie ono tylko częściowe. Takie częściowe zaćmienie — mówi kończąc swe informację prof. Grabowski — jest do czynienia obserwacyi znacznie mniej przydatne niż całkowite, gdyż odpa- da możliwość obserwowania i widzenia najwspanialszych zjawisk, jak korony słonecznej, protuberancji etc.

Prof. Grabowski dodał wkońcu, iż wobec wielkości zaćmienia — jest możliwe, iż będzie można dojrzeć na firmamencie najjaśniejsze gwiazdy i planety.

NADESLANE.

Urządzony wedle najnowszych wymogów i zaopatrzony w aparat roentgenowski

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dra Henryka Allerhanda
mieści się przy ul. Wałowej I. 11.

„Le Griffon”

prawdziwe francuskie bibułki do papierosów.
2479 WSZĘDZIE DO NABYCIA

Zakład dentystycz.-techniczny

Emila Pordesa

znajduje się przy ul. Kopernika 11. Tel. 82 IV. 2530

LEON PROPST
LWÓW, UL. SIENKIEWICZA 2

ma zaszczyt zaprosić P. T. Publiczność do łaskawego zwiedzenia jego magazynu, zaopatrzonego w świeże towary i zwrócić uwagę na artykuły, składające się z wielkiego wyboru w zakres galanterijno-papierowy wchodzące, na piękne i gustowne karty z widokami, wreszcie na laskocie, pochodzące ze znanej w całym świecie fabryki-czekoladek i cukierków „Kuglera” (Gerbaud) z Budapestu, której powyższy jest wyłącznym zastępcą na Galicję i Bukowinę, a przekonają się wszyscy, że tak towar, jak i niska cena zasługują na ogólne poparcie. — 2610

Ekonomista.

GALICYA A PRZESILENIE FINANSOWE.

II.

Przechodząc do omówienia wywodów radcy dworu Prangera, Izba handlowa i przemysłowa musi zauważyć, że o ile uwagi odnośnie miałyby być skierowane mimo zaprzeczenia sekretarza generalnego Prangera, przeciw Galicyi, nie wytrzymują żadnej krytyki i nasz kraj krzywdzą w wysokim stopniu. Radca dworu Pranger zwrócił uwagę kierowników instytucji finansowych na to, że portfele wekslowe banków zawierają niestosunkowo wielką ilość weksli finansowych, nie określając jednak bliżej jakiego rodzaju weksle podporządkowuje pod miano weksli finansowych. Z wywodów jego wszakże wynika, że za weksle finansowe uważa takie weksle, które nie pochodzą bezpośrednio z obrotu towarowego i które przez dłuższy przeciąg czasu pozostawać mają w portfelu bankowym, których realizacja nastąpić ma zatem dopiero po upływie pewnego czasu.

Bez względu na to, jakie weksle radca dworu Pranger uważa za finansowe, a więc za nie pożądane w portfelu bankowym, Izba handlowa i przemysłowa musi stanowczo wystąpić przeciw tego rodzaju różniczkowaniu materiału wekslowego. Zdaniem Izby bowiem dla instytucji finansowej przy eskontowaniu weksla nie powinno być miarodajnym to, z jakiego rodzaju zobowiązania weksel do eskontu podany pochodzi, lecz to, czy stosunki majątkowe podawcy i przyjmcy dają rękojmię, że weksel w dniu płatności będzie wykupiony. Ta tylko okoliczność stanowi zdaniem Izby kryterium dobroci weksla. Zresztą pominąwszy to, typowo rolniczy charakter Galicyi wymaga, by przy udzielaniu kredytów liczone się z pewnymi właściwościami rolnictwa jako podstawowej gałęzi produkcji.

W rolnictwie, jak i w łączącym się z niem przemyśle przetwórczym i handlu, możność likwidacji zobowiązań pieniężnych i towarowych w ciągu całego roku administracyjnego zaciągniętych, ogranicza się do peryodu zbiorów, względnie do tego czasokresu, w którym rolnik plony swoje może jako towar gotowy puścić w obieg. Zobowiązania zaciągnięte przez rolnika lub przemysłowca, względnie kupca, który z nim pozostaje w stosunku handlowym, są więc wtedy dopiero płynne, skoro rolnik ze sprzedaży, względnie dostawy płodów otrzyma zapłatę, a odbiorca wejdzie w posiadanie produktu potrzebnego mu dla celów przemysłowych lub handlowych. Tak więc, mimo że weksle, z tego obrotu pochodzące, z natury rzeczy tylko w pewnym czasokresie mogą być wykupione, nie można ich uważać za weksle finansowe, lecz za weksle pochodzące z obrotu towarowego. Nie można ich zatem zaliczać do tego rodzaju papierów, które zdolne są unieruchomić portfel instytucji finansowej, o czywiście o ile zdolność kredytowa podawcy i przyjmcy daje rękojmię, że w razie potrzeby weksel w terminie płatności będzie wykupiony.

Z obawy przed konsekwencjami, które mogła przemowa radcy dworu Prangera, nie które instytucje finansowe, działające w Galicyi, zastanowiły w zupełności eskont weksli im przedkładanych, inne zaś znacznie go zmniejszyły. Takie postępowanie instytucji, spowodowane stanowiskiem, jakie zajął Bank austro-węgierski, musi podkopać powstający u nas na zdrowych podstawach przemysł i dobrze prosperujący nasz handel, musi obniżyć możność wytwórczą naszego rolnictwa, które zajęło dzisiaj dominujące w Austrii stanowisko i przyczynić się do zubożenia kraju i do zmniejszenia produkcji.

Zupełne zastanowienie kredytu, względnie redukcja jego przez instytucje finansowe w Galicyi, działające, tem dotkliwiej daje się odczuwać, że filie Banku austro-węgierskiego z reguły

od dłuższego już czasu przestały eskontować weksle wprost od podawców wniesione, a przyjmują je tylko za pośrednictwem innych instytucji finansowych. Ten stan rzeczy jest dla rozwoju handlu i przemysłu niepożądany i szkodliwy. — Izba handlowa i przemysłowa przeciw tej praktyce Banku austro-węgierskiego musi podnieść jak najenergiczniejszy protest.

Z targu zbożowego.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej”).

Budapeszt, dnia 14. kwietnia.

Stan pogody w tygodniu sprawozdawczym był nadzwyczaj niekorzystny. Temperatura trzymała się stale nisko a w nocy częstokroć zdarzały się mrozy. Prawie wszędzie padał śnieg lub deszcz mieszany ze śniegiem. Z końcem tygodnia niebo wypogodziło się i wprowadziło na krótki czas, lecz wiatr nie ustał. Z powodu nienormalnego przebiegu pogody poniosło rolnictwo dość znaczne szkody. Roboty w polu przerwano, a co gorsze, obiegali pogłoski o pogorszeniu się stanu zasiewów. Ogłoszone wczoraj urzędowe sprawozdanie o stanie zasiewów z dnia 8 bm. stwierdza wprowadzić, że prace rolne zostały wskutek złej pogody częściowo zastanowione, częściowo zaś tylko powolnie postępują, nie donosi jednak jeszcze o znaczniejszych szkodach w zasiewach zimowych. Świeżym zasiewom owsa i jęczmienia mrozy nocne niezawodnie zaszkodziły, lecz wszystkie straty dadzą się powetować, jeżeli nastanie ciepła i sucha pogoda. Poziom wody jest wszędzie bardzo wysoki, zwłaszcza na Cisy, gdzie grożą nawet wylewy. Z powodu częstych deszczów ucierpiały załadowania.

Na targach, międzynarodowych tendencja była — pominąwszy kilka całkiem nieznacznych zniżek — bardzo silna. Z końcem tygodnia zaznaczył się w Chicago, nawet silny ruch wzrostowy. Poziom cen zagranicą ogólnie się podniósł. Także z giełd argentyńskich donoszą o zwyżkach cen, zwłaszcza kukurudzy. Ten intensywny ruch wzrostowy na targach amerykańskich wywołany został niekorzystnymi sprawozdaniami o stanie zasiewów. Wiadomości o nadejściu towaru do miejsc składowych są dobre. — Dowiedziano też wielkie ilości pszenicy kanadyjskiej do Stanów Zjednoczonych. Interes eksportowy obracał się w ciasnych granicach. W Argentynie pogoda jest przeważnie zła, co przeszkadza w załadowaniach i wywiera też niekorzystny wpływ na zbiory kukurudzy. Obawy budzą też złe gatunki kukurudzy. Również jakoś dowiezioną pszenicę jest marna. W Rosyi stan zasiewów prawie się nie zmienił i jest wcale dobry, Rumunia użala się z powodu słabych dowozów, załadowania okrętowe świadczą jednak o tem, że dość znaczne ilości pszenicy i kukurudzy były dowieszone i eksportowane.

Na targu węgierskim obracał się interes efektywny w skromnych granicach. Na targu terminowym tendencja była przeważnie silna, lecz dopiero z końcem tygodnia występowały niekiedy silniejsze zwyżki cen.

Podaż pszenicy pozostała ograniczona, mimo, że odnośnie do towaru kolejowego zdawała się w jednym czy dwóch tygodniach nieco lepszą. Młyny chętnie nabyły oferowaną pszenicę. Młyny podobno szukają pokrycia swego zapotrzebowania, co ze strony wiarygodnej się uzasadnia w ten sposób, że zapas pszenicy młynów budapeszteńskich spadł znacznie poniżej 500.000 cetnarów metrycznych, że zatem młyny są zaopatrzone w surowiec najdalej do 15 maja. Tem tłumaczy się też fakt, że niektóre młyny tak chętnie objęły wypowiedziane na targu terminowym ilości pszenicy. Mimo, że w tygodniu sprawozdawczym wskutek świąt odpadły dwa dni giełdowe, wynosi obrót tygodniowy 95.000 cetnarów metrycznych, przyczem ceny podniosły się w porównaniu z tygodniem poprzednim o 5—10 hal.

W handlu żytem podaż pozostała nadal nieznaczna, a pominąwszy budapeszteński towar,

brak jest wszędzie zapasów. Lecz i chęć kupna była bardzo słaba. Całkowity obrót tygodniowy wynosił prawdopodobnie tylko 8.000 cetnarów metrycznych. Z początkiem tygodnia płacono paritas Budapeszt 10:20 K, potem cena wzrosła stopniowo do 10:35.

Tendencja jęczmienia jest silna, lecz interes bardzo nieznaczny. Wobec tego, że podaż była bardzo słaba, musieli kupcy przy sporadycznym zapotrzebowaniu płacić wyższe ceny, które się wahały między 9:50—9:85 K. Jęczmień browarniczy sprzedaje się sporadycznie po 10 koron.

Podaż owsa była nieco mniejsza, lecz i chęć kupna była ograniczona. Dopiero kiedy z końcem tygodnia wypowiedziany towar terminowy znalazł łatwy odbyt i kursa terminowe gwałtownie się podniosły, ożywił się też interes efektywny. Ceny podniosły się w porównaniu z tygodniem poprzednim o 30—35 hal. Obrót tygodniowy wynosił około 4.000 cetnarów metrycznych. Prócz tego kupiono kilka ładunków na rachunek wiedeński. Gatunki średnie płacono po 10:05 K do 10:25 K, wyborowe po 10:30 K do 10:45 K.

Podczas gdy podaż kukurudzy była stale słaba, zwiększył się popyt, a to ze względu na to, że wskutek złej pogody pogorszyły się widoki zbiorów towaru na karinę dla rolnictwa. Ponadto nastąpiły w Argentynie i Rumunii tak znaczne zwyżki cen, że wpłynęły znacznie na ceny importowe. Ceny towaru kolejowego podniosły się w porównaniu z tygodniem poprzednim o 10 hal.

Na targu terminowym spekulacja pozostawała pod wpływem pogody. Materiał wypowiedziany zaczyna szybko maleć. Zbyto już prawie całą ilość żyta, jak też owsa. Pszenicy objęto dotąd około 60.000 cetnarów metrycznych, istniejący jeszcze materiał zostanie prawdopodobnie objęty w ciągu tygodnia. Żyto kwietniowe i owies podskoczyły wczoraj w cenę, żyto o 23 hal., owies o 28 hal. Istnieje silny deport na maj, zwłaszcza odnośnie do żyta. Ceny pszenicy pozostały prawie niezmienione, natomiast kukurudza podrożała o 10—15 hal.

Zmiany kursów w tygodniu sprawozdawczym podaje następujące zestawienie:

	Kurs najw.	Kurs najn.
Pszenica na kwiecień	K 11:64	K 11:48
„ na maj	11:67	11:49
„ na październik	10:97	10:81
żyto na kwiecień	10:61	10:29
„ na październik	9:02	8:83
kukurudza na maj	9:02	8:85
„ na lipiec	8:97	8:80
owies na kwiecień	10:28	9:78
„ na październik	8:72	8:58

Z targu mącznego.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej”).

Budapeszt, dnia 14. kwietnia.

Interes mąką w tygodniu sprawozdawczym nie ożywił się wcale. Młyny zadawały sobie wiele trudu, by zbyć większą część swej zredukowanej produkcji tygodniowej, nawet z wcale znacznymi ustępstwami w cenach. Załadowania były mniejsze, niż w tygodniu poprzednim, składy pozostały niezmienione. Zwłoka w dostawie paszy, brak zapasów, jakoteż niekorzystna pogoda podtrzymują wysoki poziom cen otręb.

Obecne przeciętne notowania cen za 50 kg. gotówką z 7 i pół prc. skontem są następujące:

Mąka pszenna:

Nr. 0 K 16:90, Nr. 1 K 16:60, Nr. 2 K 16:30, Nr. 3 K 16:10, Nr. 4 K 15:90, Nr. 5 K 15:70, Nr. 6 K 15:50, Nr. 7 K 14:90, Nr. 7½ K 13:70, Nr. 7¾ K 12:00, Nr. 8 K 9:70.

Otręby cieńsze K 7:95, grubsze K 8:05.

Mąka żytnia:

Nr. 0 K 15:40, Nr. 0.1 K 15:—, Nr. 1 K

Już został przeniesiony

SKŁAD MEBLI

pod firmą

Józef Kirschner

i Piotr Piller

6

Lwów

Teatralna

6

14:60, Nr. III K 14:10, Nr. II K 13:70, Nr. II/B K 11:80, ciemna mąka żytnia K 10:70. Otręby żytnie K 8—

Lwów, 16. kwietnia.

Szacunkowa wartość kopalń węgla w Austrii. Celem opracowania statystyki przybliżonej wartości kopalń węgla w Austrii poleciło ministerstwo dla robót publicznych za pośrednictwem starostw górniczych zebrać następujące daty od poszczególnych właścicieli kopalń węgla i uprawnień górniczych: 1. wartość odkrytych zapasów węgla w każdej kopalni; 2. wartość urządzeń technicznych kopalni, budynków i gruntów kopalnianych; 3. przybliżoną sumaryczną wartość kopalni; 4. ile wyłączości górniczych należy do kopalni, czy są one godne odbudowy, jaką zajmują przestrzeń i jaką posiadają wartość.

Statystyka szacunkowej wartości kopalń węgla jest potrzebna do motywów do projektu górniczej ustawy węglowej i stoi w związku z wyrażeniem życzeniem komisji drożynianej Rady państwa, aby rząd wszystkie kopalnie węgla wykupił i upaństwowił.

Zapotrzebowanie zagranicznego węgla na kolejach państwowych. W r. 1911 sprowadziły austriackie koleje państwowe tylko 7,8 proc. swej konsumpcji węglowej z zagranicy, wobec 20,5 proc. w r. 1909 a 20,8 proc. w roku 1908. Lata 1908 do 1910 były wyjątkowymi, dawał się bowiem jeszcze odczuwać zupełny brak węgla w r. 1907. W roku 1911 stosunki były znowu normalne.

Ceny rur gazowych i wiertniczych. Pomimo znacznego podrożenia surowca i półfabrykatów, jakoteż żelaza walcowanego, i pomimo niezaprzeczonego wzmagańca się konsumpcji rur gazowych i wiertniczych, wyrabianych właśnie z podrozonego materiału, nie zostały ceny tego artykułu podniesione i niema nawet widoków na zwiększenie cen. Od chwili rozwiązania syndykatu walcowni w Niemczech pracują bez wyjątku wszystkie zakłady wyrabiające rury biernie, a wobec olbrzymich inwestycji, jakie się musi stosować do dzisiejszej postępowej fabrykacji rur, tak walcowanych, jakoteż i bez szwu — ponoszą i wykazują te zakłady straty. Największymi stratami dotknięte są walcownie austriackie, zmuszone ponosić wyższe ceny półfabrykatów potrzebnych do wyrobu rur i odczuwają tem dotkliwiej to beznadziejne położenie, że stosunek konsumpcji rur przewyższa znacznie zapotrzebowanie innych wyrobów walcowni.

Wystawa kościelna w Wiedniu, która się odbędzie we wrześniu b. r. z okazji międzynarodowego kongresu eucharystycznego, będzie jak się dowiadujemy, obeszana także przez firmę: „M. Jarra, pierwsza krajowa fabryka wyrobów metalowych i srebrnych w Krakowie”.

Firma ta zamierza mianowicie wystawić ołtarz, lampę, lichtarze, kielich, puszkę, ewentualnie monstrancję projektu p. Szczepkowskiego. Przeznaczony na wystawę ołtarz prawdziwie arcydzieło wysokiej wartości, cały z brązu 6 i pół metra wysoki, a trzy metry szeroki, będzie wystawiony jeszcze przed wystawą wiedeńską na wystawie architektonicznej w Krakowie.

Krajowy Skorowidz przemysłowo-handlowy Ligi Pomocy przemysłowej, drukuje się intensywnie. Część informacyjna i ogłoszenia są już gotowe. Dwie drukarnie („Polska” i „Udziałowa”) rozpoczęły obecnie druk części adresowej („Przemysł” i „Handel” równocześnie).

Wydział Ligi Pomocy przemysłowej zwraca się do przemysłowców, rękodzielników, by nadsyłali szczegółowe informacje o swych zakładach i pracowniach wytwórczych, celem bezpłatnego umieszczenia w Skorowidzu.

Druki firmowe, cenniki, reklamy, pozwolą sprawdzić zakres wytwórstwa, zmiany w adresie, wykazać rzadkie przez nikogo w kraju nie wyrabiane artykuły itd. W wysokim stopniu pożądane są szczegóły ilustrujące rozmiar wytwórstwa: ilość maszyn, jakość i siła motorów, ilość robotników, kapitał zakładowy, czy firma jest protokołowana itd.

Liga Pomocy przemysłowej zwraca uwagę wszystkich czynników miarodajnych na trudności uzyskania w kraju naszym ścisłych informacji i na usługi, jakie oddać może Skorowidz społeczeństwu o ile ono z życzliwością i rychło spełni powyższą prośbę.

Przemysłowcy, rękodzielnicy i kupcy mogą zapewnić sobie umieszczenie ich adresów w Skorowidzu rozstrzelonym, o wiele wyraźniejszym drukiem, opłacając po dwie korony za adres i po 50 hal. za każde trzy słowa dalszych szczegółów przy adresie.

Dział ogłoszeń może być jeszcze przez miesiąc uzupełniany. Ceny inseratów: cała strona 150 koron, pół strony 80 koron, ćwierć strony 50 koron, jedna ósma strony 30 koron.

Skorowidz ukaże się z oprawy za 3 miesiące. W przedpłać (rzeczywiście uiszczony) kosztuje 4 korony. Po wyjściu z druku cena egzemplarza 5 koron. Wydział Ligi Pomocy przemysłowej apeluje do właścicieli dóbr ziemskich i protektorów przemysłu domowego, by uzupełniali rychło informacje o przemyśle domowym.

Produkcja węgla w Królestwie Polskim w r. 1911. Węgla kamiennego wydobyto w tym roku 576.493 wagonów a 100 cnt. m., zatem więcej o 30.000 wagonów czyli o 5,5 proc. więcej, jak w roku 1910; węgla brunatnego wynosiła produkcja w r. 1911 — 13.841,2 wagonów t. j. o 2.173 czyli o 18 proc. więcej jak w r. 1910.

Wytwórczość, sprzedaż i zapasy w ostatnich latach pięciu były następujące:

Rok	Wytwórczość	Sprzedaż w końcu roku	Zapasy
		(w centnarach metrycznych)	
1911 . . .	57.699.284	51.672.356	526.964
1910 . . .	54.687.627	47.395.412	272.977
1909 . . .	55.841.834	50.593.360	518.998
1908 . . .	55.209.711	48.407.155	1.015.484

Niewypłacalność. Galic. Związek wierzycieli we Lwowie, ul. Wołowa 1. 11 ogłasza niewypłacalność firm:

1. Józef Karniol, we Lwowie.
2. Markus Stup, w Probuźnie.
3. Naftali Breit, skład tow. bławatnych w Krakowie.

Konkurs.

1. Abraham Pinkas, w Sanoku.
2. Leizer Gerstenfeld i Synowie, Zniesienie koło Lwowa.

Przetarg niepodjętych towarów. Dnia 19. kwietnia 1912 o godzinie 9-tej odbędzie się w magazynach towarowych na stacji w Podzamczu publiczny przetarg niepodjętych towarów, jakoto: wina, wódki, oliwa, terpentyna, farby, zapałki, maszyny do pisania, maszyny i narzędzia rolnicze, książki, żelaza, skóry, próżne beczki i worki i t. p. o ile te towary w międzyczasie nie zostaną podjęte.

Rozprawa ofertowa. Dyrekcja kolei państw. rozpisuje publiczną rozprawę ofertową na wykonanie rozszerzenia i adaptacji budynku głównego na stacji kolejowej w Nowym Targu. Plany, warunki i inne załączniki można przeglądać zaraz w dyrekcji kolei państw., oddział utrzymania kolei i budowy w Krakowie. Oferty przyjmuje wymieniona dyrekcja kolei państw. najpóźniej do 30. kwietnia 1912 r. godz. 12 w południe. Otwarcie ofert tego samego dnia o 12:30 po południu.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby Kupieckiej we Lwowie.

Lwów, dnia 16. kwietnia 1912. Dzisiaj notujemy 50 za kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy Waluta koronowa.

Pszennica prima 11:25 do 11:50. Żyto prima 9:20 do 9:50. Jęczmień prima 8:50 do 9—. Owies pański prima 9— do 9:10. Kukurudza prima — do —. Rżepak zimowy 15— do 15:25. Siemie lniane — do —. Siemie konopne — do —. Tymotka — do —. Konieczyna czerwona prima 95— do 110—. Konieczyna biała prim 10— do 135—. Anyż płaski — do —, okrągły — do —. Groch do gotowania Wiktorja 12— do 13—, zielony 14— do 16—. Groch pastewny — do —. Bobik koński 8:50 do 9—. Wyka 10:50 do 11:50. Otręby pszenne — do —, żytnie — do —. Chmiel — do —.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych . . .				
loco stacye paritas Husiatyn . . .				
loco stacye paritas Tarnopol . . .				
loco stacye paritas Sokal . . .				
Z dostawą i oddaniem loco rafinerja Lwów . . .	69:50	70:50	49:50	50:50
Ceny spirytusu za 10.090 litr procent . . .				

Tendencja bardzo silna.

Sprawozdanie tygodniowe

Izby Handlowej i Przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie, bez opłaty akcyzowej. Waluta koronowa — za 50 kg.

Pszennica od 10:50 do 11—. Żyto od 8:50 do 9—. Jęczmień brow. od 8:75 do 9:25. Jęczmień pastew. od 7:80 do 8:30. Owies od 8:50 do 9—. Hreczka od 7:30 do 7:60. Kukurudza od — do —. Groch do gotow. od 11:50 do 14:00. Groch pastew. 8:50 do 9—. Fasola biała od — do —. Bobik od 8:75 do 9:00. Wyka od 11:00 do 11:50. Łubin gal. od — do —. Rżepak zim. od 14:25 do 14:50. Rżepak letni od — do —. Lnianka od — do —. Nasienie konop. od — do —. Nasienie lniane od — do —. Chmiel od 300— do 320—. Nasienie konicz. czerw. od 80— do 91—. Nasienie konicz. białej od 110— do 142—. Nasienie konicz. szwedz. od 80— do 100—. Tymotka od 65— do 75—. Siano lepsze od 3:50 do 3:75. Siano gorsze od 3:00 do 3:50. Otawa od 3:20 do 3:30. Siano z konieczyny 4:60 do 4:80. Słoma okłotowa od 3:40 do 3:50. Słoma mierzwiasta od 3:00 do 3:00. Kartofle jadalne od 2:50 do 3—. Kartofle gorzelniane od 0:00 do 0—. Nafta zwykła od 15:50 do 16:50. Nafta salonowa od 17:50 do 18:50.

Ropa borysławska za 100 kg. od 4:31 do 4:34. Drzewo opałowe twarde od 0— do 0—. Drzewo opałowe miękkie od 0—. Mąka pszen. na od 37:00 do 40—. Mąka pszen. 0 od 37:00 do 40—. Mąka pszen. 1 od 36:00 do 39—. Mąka pszen. 2 od 35:00 do 38—. Mąka psz. 3 od 33:50 do 37—. Mąka psz. 4 od 32:50 do 35—. Mąka pszen. 5 od 31:50 do 34—. Mąka pszen. 6 od 29:50 do 33—. Mąka pszen. 7 od 24:00 do 28:00. Mąka pszen. 8 19:00 do 20:50. Mąka żytna 0 od 30— do 32:00. Mąka żytna 1 od 30:00 do 31—. Mąka żytna 2 od 19— do 19:50. Mąka żytna 3 od 19:00 do 19:00. Otręby pszenne od 16:00 do 16:00. Otręby żytnie od 16— do 16—. Spirytus kontyngentowy od 69:50 do 70:50. Spirytus nadkontyngentowy od 49:50 do 50:50.

Romnikat miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Lwowski targ na bydło z 12. kwietnia 1912.

A) Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 47 sztuk, buhaj 15, krów 139, razem bydła grubego 201 sztuk, jałow. 112, cieląt 466, owiec: kóz —, nierogacizny 86. Razem 865 sztuk.

B) Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi t. j. za 100 klg.: wołu opasowego od 105 do 108 kor., wołu chudego od 94 do 98, buhaja od 90 do 110 kor., krowy rzeźnej od 80 do 98 kor., jałow. od 90 do 100 kor., cielęciz od 70 do 120 kor., nierogacizny od 108 do 120 koron.

C) Płacono za sztukę: wołu opasowego od 412 do 648 kor., wołu chudego od 291 do 450, buhaja od 340 do 671 kor., krowy rzeźnej i hodowlanej od 200 do 392 kor., jałow. od 120 do 350 kor., cielęciz od 26 do 65 kor., nierogacizny 80 do 168 kor.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczane nie pochodzą od Redakcji.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dr. FRANCISZKI RAFF-ROTHFELDOWEJ

otwarty codziennie od 9—1 i od 3—6. 2672

Lwów, Pańska 3 (Asnyka 1), parter.

Tylkou Körnera

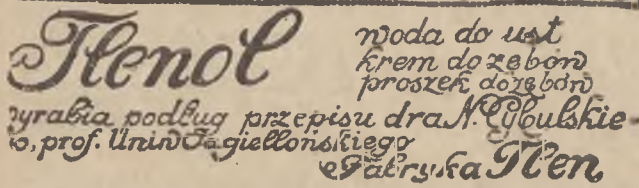
Lwów, Jagiellońska 1. 4.

można zaopatrzyć się w

—eleganckie ubrania i raglany męskie—

2507

podług najnowszego kroju.



Przełożony gminy wyzn.
Dr. GLANZ.

OLLÄ
Jest dowodnie najlepszą
hygieniczną specyfikacją
GUMOWA
2-letnia gwarancja
Wspierze do nabycia,
Cenniki darmo.
wyśle „OLLÄ”
fabryka gumy
Włodek II/9
Pruszyń
ul. Straszewskiej 67

Ruch pociągów kolejowych we Lwowie.

Odjazd.					DWORZEC GŁÓWNY.					Przyjazd.						
rano	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc		rano	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc		rano	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc
3:40	8 22*	2:45*	6:06	11:10	Kraków	5:48	9:00*	1:30*A	5:50	9:50		5:48	9:00*	1:30*A	5:50	9:50
—	8:45	—	7:00*	12:35*	Kraków	7:30	10:15	1 10*	8:26*	2:22*		7:30	10:15	1 10*	8:26*	2:22*
—	—	—	7:30	—	Kraków	—	—	—	—	—		—	—	—	—	—
—	—	3:50	—	—	Rzeszów	—	—	1:10	—	—		—	—	1:10	—	—
—	—	5:46	—	—	Mszana	—	—	—	7:16M	—		—	—	—	—	—
6:15	10:40	2:18*	8:46	11:18	Podwoleczyska	7:20	11:55	2:10*	6:40	10:30		7:20	11:55	2:10*	6:40	10:30
—	—	2:35	—	—	Krasne	—	10 45†	—	10:10	—		—	10 45†	—	10:10	—
6:10	9:15*	2:20*	—	10:48	Czerniowce	8:05	—	2:05*	—	9:34		8:05	—	2:05*	—	9:34
—	9:37	—	—	2:50*	Czerniowce	—	—	5:52	6:26*	12:05*		—	—	5:52	6:26*	12:05*
—	—	3:05	—	—	Stanisławów	—	10:25	—	—	—		—	10:25	—	—	—
—	—	—	6:29	—	Kołomyja	—	—	—	5:45	—		—	—	—	5:45	—
6:00	7:30	1:45	6:50	11:25	Stryj	7:28	11:40	4 25	6:45	11:00		7:28	11:40	4 25	6:45	11:00
7:30	10:02B	1:45	6:50	—	Ławoczne	7:28	—	4:25	10:19B	11:00		7:28	—	4:25	10:19B	11:00
7:30	10:02B	1:45	6:50	11:25	Pustomyty	7:28	11:40	4:25	6:45	10:19B		7:28	11:40	4:25	6:45	10:19B
6:35	9:05	3:40	—	10:40	Sambor	8:00	9:58	1,40	9:00	—		8:00	9:58	1,40	9:00	—
6:35	9:05	2:15D	3:40	10:40	Lubien	8:00	9:58	1,40	9:00	12:45D		8:00	9:58	1,40	9:00	12:45D
6:35	9:05	—	3:40	—	Sianki	—	9:58	1,40	9:00	—		—	9:58	1,40	9:00	—
7:35	—	2:28	7:49	11:35E	Rawa ruska	7:33	—	1:26	8:00	—		7:33	—	1:26	8:00	—
7:35	—	2:28	—	—	Bełzec	—	—	1:26	8:00	—		—	—	1:26	8:00	—
7:35	—	2:28	7:49	—	Sokal	7:33	—	1:26	8:00	—		7:33	—	1:26	8:00	—
6:06	10:05F	12:30H	4:18L	8:20A	Brzechowice	7:00	8:32F	1:26	5:18F	9:35A		7:00	8:32F	1:26	5:18F	9:35A
7:22F	—	2:50G	6:31F	—	Brzechowice	7:33	11:05F	1:46H	7:45L	—		7:33	11:05F	1:46H	7:45L	—
7:35	—	2:28	7:49	11:35E	Brzechowice	—	—	3:48G	8:00	—		—	—	3:48G	8:00	—
8:20	10:25J	1:35C	3:05J	6:00	Janów	8:15	1:11J	4 30	9:25J	10:00C		8:15	1:11J	4 30	9:25J	10:00C
8:40	—	—	5:29	—	Jaworów	8:10	—	3:59	—	—		8:10	—	3:59	—	—
—	—	5:58	6:16	—	Podhajce	—	11:15	—	10:20	—		—	11:15	—	10:20	—
5:58	—	—	6:16	—	Winniki	—	11:15	—	10:20	12:16K		—	11:15	—	10:20	12:16K
7:50	—	5:20	—	—	Stojanów	—	10:04	—	6:30	—		—	10:04	—	6:30	—

P O D Z A M C Z E.

6 30	11:00	2:33*	9:09	11:33	Podwoleczyska	7:01	11:35	1 55*	5:16	10:13
—	—	2:52	—	—	Krasne	—	7 49*†	—	10:27	—
6:12	—	—	6:30	—	Podhajce	—	10:54	—	6:24	9:57
6:12	—	1:30	6:30	10:40K	Winniki	7:26	10:54	6:24	9:57	12:00K
8:12	—	—	5:38	—	Stojanów	9:42	—	6:11	—	—

Ł Y C Z A K Ó W

6:31	—	—	6:51	—	Podhajce	—	10:36	6:06	9:36	—
6:31	—	1:49	6:51	10:59K	Winniki	7:08	10:36	6:06	9:36	11:43K

pociąg pospieszny † na razie nie kursuje. A od 1/6 do 15/9. B od 18/6 do 10/9 w niedziele i święta. C od 7/5 do 10/9 w niedziele i święta. D od 14/5 do 0/9 w niedziele i święta. E tylko w niedziela. F od 1/6 do 31/8 codziennie. G od 7/5 do 31/5 w niedziele i święta, od 1/6 do 30/9 codziennie. H od 1/6 do 31/5 w niedziele i święta. J od 1/5 do 30/9. K w soboty i niedziele. L od 10/6 do 30/9 codziennie. M od 15/6 do 30/9 codziennie

Inż. Stanisł. Trylski

pl. Dąbrowskiego 1, I. p.

TELEFON 1554.

Adres telegr. Inż. Trylski, Lwów.

**Konc. Przedsiębiorstwo
robót Elektrotechniczn.**

561

URZĄDZENIA ŚWIATŁA I SIŁY E-
LEKTRYCZNEJ, DOSTAWA ŚWIE-
CZNIKÓW, MOTORÓW, ŻARÓWEK
Z PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.**Moi Panowie: baczność!**„ESSHA”
najlepsze higieniczne specjal-
ności gumowe tuzin za K. 2,
3, 4, 6. Bezpłatnie: 1 próbka
i ilustrowany katalog za na-
desłaniem 30 hal. w znacz-
kach. Wszystkie higieniczne
nowości.**S. Gw. Herzog**
Wiedeń XVII/3, Hernals-
Hauptstrasse 79. 2677**Na pokrycie dachu użyty łupek „ETERNIT”**jest nie tylko ogniotrwałym, ale bezwzględnie
odpornym i najtrwalszym materiałem a zatem
najtańszym. — Żądajcie świadectw, informacji
i ofert opłatnie i „Universale” Kraków, Kro-
darmo w firmie „Universale” wioderska 15w.
2579**BRONIE** wszelkich nainow-
szych systemów:
pistolety, rewolwery, browningi, pi-
stolety, flobery etc. poleca najsumienniejsz

c. k. uprzą.

**FABRYKA BRONI
I. Nowotny, Praga**

OOOO

Jenerałe zastępstwo na Galicyę i Bukowinę,
oraz bogato zaopatrzony skład okazowy w
Domu handlowo-komisowym 2251**B. MASZKOWICZ i J. LINDNER**
Lwów, ul. Łąckiego 1. 8.

Cenniki, kosztorysy na żądanie darmo!

Munka ydło

wyrabia się z najlepszych
materiałów!

Założona w r. 1890

FABRYKA**JOZEFA GORECKIEGO**przeniesiona z Krakowa do
PODGÓRZA NA ZABŁOCIE

do nowo specjalnie urządzonych zabudowań fabrycznych prowadzi w 4 oddziałach:

**I. Wyrób siatek że-
laznych ślimakowych,
tkanych i falistych dla
ogrodzeń itp. wraz z wy-
twórną drutu gładkiego
i kolczastego, oraz cyn-
kownią drutu.****II. Wyrób mebli że-
laznych i mosiężnych dla
prywatnego użytku, oraz
do szpitali, klinik i t. p.
urządzeń.****ODZNACZENIA**
KRAKÓW - LWÓW - PARYŻ - WIEDEŃ**III. Wyroby kutę dla
robót budowlanych i ar-
chitektonicznych w za-
kres artystycznego ślu-
sarsstwa wchodzące i po-
łączone z tem urządze-
nie do samorodnego spa-
niania metali.****IV. Konstrukcje że-
lazne z architekturą w
związku stojące, jak scho-
dy różnego systemu, we-
randy, pawilony, dachy,
markizy, mostki dla pie-
szych i mniejsze przeja-
zdowe, okna i drzwi o że-
laznych patentowanych
odrzwiach (futrynach) itp.****BIURO INFORMACYJNE** z Magazynem gotowych mebli i urządzeń szpitalnych otwarte w starej fabryce na ul. św. WAWRZYNIA
26 w KRAKOWIE. — TELEFON dla listy Nr. 277, dla MAGAZYNU Nr. 2049. — Adres listów i telegramów: **JOZEF GORECKI**
PODGÓRZE-KRAKÓW. 2575

Ces. król.

uprzywił.

Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

FILIE:
w Krakowie,
w Czerniowcach
w Tarnopolu.**Kapitał akcyjny 20,000.000 kor.**
Rezerwy 9,000.000 koron
Listy hipoteczne 200,000.000 kor.**Ekspozytury:**
w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosielicy

Kantor wymiany

**Kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety**
— po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji. —**Zlecenia giełdowe**uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i u-
działa wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej**Lokacyi Kapitałów.**Wszelkie Kupony i wylosowane papiery wartościowe
wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.**Bezpłatne przeglądanie numerów**
losów i innych papierów podlegających losowaniu.**Ubezpieczenie losów**
przed stratą z powodu wylosowania.**Oddział depozytowy**przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od k. 500 począwszy,
oprocentowuje takowe po 4% od sta, wydaje na wkładki**książeczki.**

Kwoty do 5000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

WYNAJMUJE ZA OPŁATĄ KWARTALNĄ, PÓŁROCZNĄ LUB ROCZNĄ

Schowki depozytowe (Safe deposits)

2014 w kasach stalowo pancernych do wyłącznego użytku depozytariusza pod własnym jego kluczem, gdzie
— bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności. —